

MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU

Seria Wolności

SHOUD 7: "Wszystko samo do was przyjdzie"

prezentuje ADAMUS za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

6 kwietnia 2013 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Kim Jestem, Adamusem Suwerennym (nieliczne brawa) Hm. Dziękuję. Spróbujemy jeszcze raz. (śmiech)

Jestem Kim Jestem (niektórzy mówią wraz z Adamusem), Adamusem Suwerennym. (publiczność wykrzykuje radośnie i bije brawo) Dziękuję. Dziękuję. Jednakże ja wciąż nie całkiem jestem ... (śmiech) Nie, nie, nie. To moje otwarcie, nie wasze. Trochę to kiepsko wygląda, gdy wielki Wzniesiony Mistrz musi samego siebie przedstawiać. (publiczność odpowiada: „Ojej!”) Ojej. Ojej. Siedzieć tak samemu bez towarzystwa nawet Lindy z Eesa. Siedzieć tak tutaj i powtarzać „Jestem Kim Jestem, Adamusem”.

Przyglądam się temu, jak ludzie robią różne rzeczy. (Adamus chichocze) O tak. Przyglądam się temu, jak ludzie robią różne rzeczy i czasami słyszę jak przedstawiani są celebryci, a do takich być może powinno zaliczyć się Wzniesionego Mistrza, i wyglądałoby to tak (mówi głosem prezentera): „A teraz z wysokości Klubu Wzniesionych Mistrzów na Anielskim Szczycie – wspaniały Wzniesiony Mistrz Adamus Saint-Germain!” (więcej aprobaty i braw publiczności) Czy mógłby ktoś zrobić to dla mnie i stać się głosem – głosem Shaumbry, wypowiadając mniej więcej coś takiego: „Z głębokości oświeconych grot kryształowych w najniższym punkcie wnętrza Ziemi, wasz gość Adamus Saint-Germaaaain!” (głosy aprobaty) Coś takiego. A wtedy ja mógłbym wejść i powiedzieć: „Jestem Kim Jestem”, co oczywiście po takiej prezentacji.

Wybieranie prezentera

Tak więc być może powinniśmy... być może powinniśmy zrobić przesłuchanie kandydatów do roli prezentera, do roli prezentera. A zatem, Linda, mikrofon gotowy? Tak. Rola prezentera.

Zacznijmy od, hm, od Marka Rittera. (śmiech) Podejdz tu do przodu, Marc. A teraz ja – to ma być jak talk-show, teleturniej – tak więc ja będę z boku sceny. Wejdem na scenę z boku, a teraz odliczanie. Ty otrzymasz sygnał od Johna Kuderki, a ja czekam za sceną.

MARC: Powinieneś wejść za kurtynę.

ADAMUS: (dużo śmiechu, kiedy Adamus próbuje znaleźć wejście za kurtynę) No jest. Jest wreszcie. Ja tylko... ok. Tam są jakieś pudełka... pianino tam jest! (śmiech) Po prostu będę udawał. Ok. Stanę z boku sceny, a ty czekaj na sygnał od Johna. (John daje sygnał do startu)

MARC: A teraz, jak każdego miesiąca, nasz drogi gość...

ADAMUS: Czyli nic szczególnego w tym miesiącu? (śmiech) Ale proszę bardzo. Nie pozwalaj, bym ci przerywał. Po prostu będę sobie tutaj siedział i popijał kawę.

MARC: Brakuje mi słów. Nie wiem, co powiedzieć.

ADAMUS: „A teraz z wysokości Klubu Wzniesionych Mistrzów na Anielskim Szczycie – wspaniały Wzniesiony Mistrz Adamus Saint-Germain!” Nie potrafisz tego?

MARC: Nie. (śmiech) Ale *ty* potrafisz, no nie? (więcej śmiechu)

ADAMUS: Spróbuj powiedzieć cokolwiek. Po prostu spróbuj.

MARC: Mm... a teraz z najwyższej wysokości Anielskiego Szczytu...

ADAMUS: (przerywając mu) Dziękuję. Rozpatrzmy twoje podanie. (śmiech) Dziękuję! Nie dzwoń do nas, my zadzwonimy do ciebie. Dziękuję. Dziękuję. Dziękuję. (nieco braw)

Linda, być może tym razem ty powinnaś wybrać ochotnika. Ktoś musi otworzyć wreszcie ten show. To jest Show Przebudzenia.

LINDA: Mofa!

ADAMUS: To jest Show Przebudzenia. (Marty z wielką pewnością siebie wbiega na scenę, wiele okrzyków i śmiechu)

MARTY: (śmiesznie przesadnym głosem prezentera) Znaie go ze swoich snów. On rozpieprza waszą codzienną rutynę. Oto jedyny w swoim rodzaju, nieobliczalny, niepowstrzymany, niewzruszony Adamus Saint-Germain! (okrzyki aprobaty i brawa, kiedy Adamus „wkracza” na scenę)

ADAMUS: Dobrze. Blisko, blisko. Dziękuję! Dziękuję. Następny kandydat, Linda.

LINDA: Och!

ADAMUS: To ważna praca.

LINDA: Przepraszam. Zrobię co w mojej mocy. Popatrzmy.

ADAMUS: Nieco ekscytacji! Na jak wielu duchowych warsztatach czy imprezach byliście i było tak nudno...

ALAIN: (wybrany przez Lindę) O nie!

ADAMUS: O taaak! Tak. I możesz to zrobić po francusku. Tak. (Adamus chichocze)

ALAIN: Et maintenant, du plus profond des cavernes de cristaux, le grand maître Adamus Saint-Germain. (Tłumaczenie : A teraz z głębi kryształowych grot, wielki mistrz Adamus Saint-Germain) (aprobata i brawa publiczności)

ADAMUS: Merci! Merci! Nieźle. Jeszcze jeden, Larry. Larry. Masz dobry głos, Larry. Znakomity głos. Potrzebujesz go tylko użyć. Och, mówiłeś po cichu: “Wybierz mnie, Adamus.”

LARRY: Mówiłem.

ADAMUS: Proszę, wybierz mnie. Wiem, że to mówiłeś.

LARRY: Zgadza się, mówiłem.

ADAMUS: No więc, twoja kolej.

LARRY: A teraz klaszczemy wszyscy razem! Aż budynek zadrży w posadach! (publiczność klaszcze i woła „Uuuu!”) Witamy jedyne w swoim rodzaju, tego, który przebił się z głębi piekieł ku niebu, Adamusa Saint-Germain!!! (jeszcze większe brawa i okrzyki, Adamus chichocze, a Larry schodzi ze sceny)

ADAMUS: Hej, Larryyy!

LARRY: Och. (wraca na scenę) Tak?

ADAMUS: Czy nie rozmawialiśmy kilka miesięcy temu ...

LARRY: Nie, to dopiero w przyszłym miesiącu. W przyszłym miesiącu. W przyszłym miesiącu.

ADAMUS: Czy nie rozmawialiśmy kilka miesięcy temu na temat dostatku?

LARRY: Powiedziałeś sześć miesięcy, a to wypada w maju.

ADAMUS: Wiem. Sprawdzam jaki jest postęp. Jak ci idzie, Larry?

LARRY: Oj, kiepsko. (obydwaj się śmieją)

ADAMUS: Dlaczego, Larry? (Adamus wzdycha)

LARRY: Nie wiem.

ADAMUS: “Nie wiem”. Doprawdy. Czyż nie powiedziałem na ostatnim spotkaniu...

LARRY: Miałem zostać milionerem! Nie!

ADAMUS: ...że nie chcę nawet słyszeć „nie wiem”.

LARRY: Och, masz rację.

ADAMUS: Czyż nie mówiłem tego? Czyż nie mówiłem tego, Larry?

LARRY: Tak.

ADAMUS: A co padło z twoich ust na samym wstępie?

LARRY: No....

ADAMUS: “Nie wiem”. Dlaczego, Larry? Ech – nie wypowiadaj tych słów. Dlaczego, Larry? Ech, ech. Ech! Dlaczego?

LARRY: (mamrocze coś i wzrusza ramionami)

ADAMUS: Otóż tak, wiesz. Tak, wiesz. Dlaczego, Larry? Jesteś przystojnym, silnym, inteligentnym mężczyzną o znakomitym głosie i świetnym poczuciu humoru, a brakuje ci poczucia własnej wartości.

LARRY: Mm hmm.

ADAMUS: Dlaczego? (słysząc, jak ktoś mówi: “Nie wiem”, a Larry coś mruczy pod nosem)
Aach! (Adamus chichocze)

LARRY: To on powiedział, nie ja. Ja tego nie powiedziałem... eech...

ADAMUS: Być może te słowa rozbrzmiewają w twoim wnętrzu jako coś dobrze ci znanego: „Nie wiem”.

LARRY: To prawda.

ADAMUS: “Nie wiem.” Larry, czy opowiadałam ci kiedyś historię o tym, jak utkwilem w kryształach? (śmiech)

LARRY: O naprawdę?

ADAMUS: Sto tysięcy lat...

LARRY: Opowiedz mi, proszę.

ADAMUS: ...powtarzania...

LARRY: Co się stało?!

ADAMUS: ...że nie wiem. Aż do momentu, kiedy pewnego dnia powiedziałem (ktoś mówi: “A właśnie, że wiem!”) A właśnie, że wiem. Wiem.

LARRY: Tak, ty wiesz.

ADAMUS: „Skoro mogłem się tu dostać, to mogę się stąd wydostać.” Proste. Tak więc ty, rzecz jasna, wiesz.

LARRY: Mm hmm.

ADAMUS: Oczywiście, że wiesz. Zaczekaj do następnego miesiąca. Cześć, Larry! Wywiad w następnym miesiącu. Dziękuję ci, Linda. (brawa publiczności) “Nie wiem.”

Pomyślałem, że w poprzednim miesiącu wykonaliśmy – hej, bez moralnego wspierania tam (do kogoś, kto pociesza Larry’ego) – pomyślałem, że w poprzednim miesiącu wykonaliśmy merabę wewnętrznej wiedzy. Puściliśmy miłą muzykę w stylu New Age. Siedzieliście w swoich krzesłach i wchodziliście w swoją wewnętrzną wiedzę, a ja wtedy powiedziałem, Larry, nigdy więcej mówienia „nie wiem”, ponieważ wszechświat jest, można powiedzieć, w pewnym sensie dosłowny. Jest dosłowny. Ty też jesteś dosłowny i kiedy mówisz: „Nie wiem”, dokładnie to właśnie otrzymujesz – „Nie wiem.”

Może zatem powiedziałbyś, Larry: “Czekam na odpowiedź, która jest tuż za rogiem.” Albo: „Już wiem, tylko tego jeszcze nie ziściłem.” A gdybyś tak zastosował ten swój znakomity głos, który nam tutaj zademonstrowałeś – tę twoją zdolność stanięcia przed publicznością i wprawiania jej w dobry nastrój, oświecania, rozbawiania – i zastosował to do siebie! Nie rób tego tylko dla tych, co tu siedzą. Popatrz w lustro, jak oglądaliśmy to na wideo. Patrz prosto w... na kogo to wyglądało? (wskazuje na siebie, nieco śmiechu, gdyż Adamus odnosi się do filmu wideo, odtwarzanego wcześniej)

Wszystko o oświeceniu

Och, droga Shaumbro, droga Shaumbro, ja wciąż, wciąż szukam tych pięciu. Tych pięciu. Wiecie o czym mówię, nie odpowiadajcie: „Nie wiem.” Szukam tych pięciu – albo pięćdziesięciu, albo pięćdziesięciu tysięcy, wszystko jedno – pięciu, którzy zrobią ten krok w oświecenie. Którzy powiedzą: „Wiem. Zawsze wiedziałem. Po prostu grałem w taką małą grę. Jestem oświecony”, i żeby naprawdę wiedzieli, co mówią. Żeby to nie było coś z umysłu, ale żeby było powiedziane prosto z serca: “Jestem oświecony.”

Jak dotąd wciąż znajdujemy się daleko od tych pięciu, lub bodaj jednego, ale jesteśmy coraz bliżej. Jesteśmy coraz bliżej.

Oskarża się mnie o stosowanie pewnych nieortodoksyjnych metod nauczania, jeśli w ogóle dałoby się to nazwać... (chichocze) Nie nazwałabyś tego nauczaniem. (do Normy) Ok. (śmiech) Mało jest w tym nauczania. Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego? *Dlaczego?*

GARRET: Sam się nad tym zastanawiam. (śmiech)

ADAMUS: A ja się zastanawiam, gdzież jest to wasze oświecenie! Otóż siedzicie na nim! (więcej śmiechu) Trochę dziś inaczej, niż w poprzednim miesiącu, co? (ktoś mówi: „No”) No.

Ponieważ, droga Shaumbro, droga Shaumbro, musimy naciskać. Musimy odwracać uwagę. Musimy się śmiać od czasu do czasu. Nie powinniśmy brać rzeczy tak poważnie, tych rzeczy, które bywają czasami tak ponure.

Zająłem się tą grupą Shaumbry – powiedziałem wam, to ja wybrałem pracę z wami tutaj – ponieważ naprawdę jesteście pionierami. Naprawdę jesteście piratami. (publiczność woła: „Grrrr!” , Adamus chichocze) Wiem, że szukacie oświecenia, ale gdzieś po drodze utknęliście nieco. A więc tak, jest kilka niekonwencjonalnych metod, które zastosujemy.

A oto dzisiejsza niekonwencjonalna metoda – zrobmy dziś Shoud na wzór talk-show. (publiczność nie bardzo reaguje) Teleturniej z nagrodami? (publiczność woła: „Tak!”) Zrobmy to na podobieństwo talk-show z nagrodami. Poprzedni miesiąc był wspaniały, jednak nie, to nie to. Nie zauważyłem większego przesunięcia w kierunku oświecenia, tak więc zrobimy to nieco inaczej. Zrobmy to jak teleturniej.

No więc tak, znam wasze talk-showy i teleturnieje, które zaczęły się tutaj w USA, a teraz są popularne na całym świecie. Formuła jest raczej typowa i jest po temu powód. Formuła wywodzi się w dużej mierze z monologu, który wykonam za chwilę, po którym następuje część komediowa, którą wy wykonacie za chwilę (Adamus chichocze), a po niej z kolei następuje, och, w tym przypadku, zwykle to bywa jakiś gość, ale dzisiaj i od dzisiaj, kiedy robimy te wariacje na temat tego, co naprawdę stanowi Teatr Adamusa, zamiast witać gościa, odbędziemy Niezapomniane Chwile z Mistrzem. Moja mała przemowa. Ustawię sobie mównicę i odbędziemy niewielką rozmowę. Zwykle podczas takiego talk-show pojawia się gość muzyczny. Dziś mieć będziemy muzyczną merabę (aprobata publiczności) Ach. Widzicie, kochacie meraby. Kochacie... ale nie kochacie mnie równie mocno jak meraby. (Adamus chichocze, ktoś mówi: „Kochamy cię”) Dziękuję. Dziękuję.

Tak więc zrobmy to jako talk show i – zaczynamy. Sądzę, no cóż, wy zdecydujecie, kto będzie dzisiaj prezydentem. Mamy Larry’ego. Mamy Marty’ego. Kogo jeszcze? Och, mamy Alaina. I kogo jeszcze? I Marka. No więc, kto chce, żeby Marc czynił dzisiaj prezentację, niech krzyczy, klaszcze czy co tam jeszcze. (nieco okrzyków i oklasków) Tak, tak, tak. Ok, dobrze. I Alain – francuski prezydent (kilka braw i nieco buczenia) Tak, i Marty. (więcej oznak aprobaty i braw) I Larry. (nieco braw) Marty, Marty, chodź tutaj. W porządku. Rozpocznijmy dzisiejszy show. Rozpocznijmy dzisiejszy show.

A teraz weźcie pod uwagę, i mówię to na samym początku – zanim będzie zapowiedź, zanim zaczniemy show – że częściowo chodzi tu o odwrócenie uwagi, ponieważ gdy tak będziecie siedzieć tutaj przez następne 100 minut śmiejąc się, ciesząc się i zastanawiając, co my tu u licha wyprawiamy, co ja wyprawiam, to właśnie o to chodzi, ponieważ wychodzicie wtedy z umysłu. Częściowo chodzi o to, że gdzieś ukryta jest bardzo głęboka informacja... gdzieś tam. (śmiech) Spróbujemy ją odnaleźć. (Adamus chichocze) Częściowo po to, a mówię to bardzo poważnie, chociaż się uśmiecham, ażeby tych, którzy właśnie do nas dołączają, a nigdy wcześniej tu nie byli, żeby ich odstraszyć. (nieco chichotów)

Idźcie sobie gdzie indziej. Wejdźcie sobie na jakąś miłą, senną internetową stronę New Age, gdzie możecie sobie intonować dźwięk OM czy inne śpiewy, albo dyskutować problemy z dzieciństwem. Tu nie jest miejsce na to! Ten Szkarłatny Krąg jest miejscem dla tych, którzy zdecydowali się osiągnąć oświecenie w fizycznym ciele w tym życiu. Kropka. (publiczność odpowiada: „O tak!” i “Uuuu!”, bijąc brawo) Nie znam ani jednego Mistrza, który osiągnąłby oświecenie dzięki intonowaniu OM. Absolutnie nie. Absolutnie nie. Nie znam ani jednego oświeconego Mistrza, który dokonałby tego poprzez jakiś rodzaj służby czy posłuszeństwa czy cierpienia. Nie znam. Nie znam.

Tak więc ci, którzy chcą jedynie zaglądać tu raz na jakiś czas, ci, którzy dołączają jako nowi, którzy słyszą, że jakaś nowa era ma miejsce, niech idą gdzie indziej, gdyż ja chcę tutaj utrzymywać czystość – wiarę i skupienie tej energii. Tu wszystko dotyczy oświecenia. Będę wam mówił o oświeceniu stąd i stąd i – tak, Linda – zewsząd. Będę mówił dotąd aż ostatecznie, ostatecznie zacznie się ono osadzać w was.

A więc zaczynamy dzisiejszy show.

Show Przebudzenia

MARTY: (pełnym ekspresji głosem prezentera) Panie i panowie, jesteście gotowi? Był zamknięty w kryształach przez miliony lat albo coś koło tego. Świeżo uwolniony! Kiedy wam źle, on was podniesie! Kiedy wam dobrze, on was zdołuje! Adamus Saint-Germain! (brawa i aprobata publiczności)

ADAMUS: Aach! Ooch! Jak dobrze być tu z wami dzisiaj! O taaak! Możesz usiąść. (do Marty'ego) To moja scena. Dziękuję ci, Martyyyy! (chichocze, brawa publiczności)

Co tam dzisiaj mamy w zanadru? Dowiemy się tego za chwilę, ale najpierw zrobimy krótką przerwę, żeby porozmawiać z Edith. (kilka chichotów)

Edith, łamiesz mi serce.

EDITH: Dobrze.

ADAMUS: Ona mówi "dobrze". Dobrze! (śmiech) Edith! No to teraz nieco konfrontacji, Edith. Eedithhh, jak tam twój nowy samochód?

EDITH: Łeeee!

ADAMUS: (chichocze) Jak tam twój nowy samochód, Edith?

EDITH: Będzie niedługo.

ADAMUS: Będzie niedługo. Poczekaj chwilę. Zaraz zobaczę, czy jest na parkingu. Nie ma! Nie ma go tam, Edith...

EDITH: Wiem, że go nie ma.

ADAMUS: Edith, co się stało... zacznijmy od tego: co symbolizuje samochód?

EDITH: Wszelki rodzaj braku dostatku symbolizuje, że nie kocha się siebie.

ADAMUS: Tak, a samochód symbolizuje twoją podróż. Twoją podróż. A teraz, co powiedziałaś o swoim obecnym samochodzie, co twój samochód usłyszał zresztą i jest wysoce obrażony? Co powiedziałaś o swoim samochodzie? Twój samochód w pewien sposób jest reprezentacją ciebie, twojego fizycznego ciała, twojej podróży przez życie, tego jak podróżujesz przez życie. Jaki masz samochód, Edith?

EDITH: Cadillac.

ADAMUS: Cadillac. Ile ma lat, Edith?

EDITH: Jest stary. Ma piętnaście lat.

ADAMUS: Piętnaście lat. Co mu dolega?

EDITH: Ma poważny wyciek.

ADAMUS: Jak powiedziałem, samochód symbolicznie wyraża *ciebie*.

EDITH: Bez wątpienia.

ADAMUS: Bez wątpienia. Być może masz gdzieś wyciek energii. Nie chciałaś, żeby tak było, ale jednak stało się – masz przeciek, Edith. I jeszcze zamieściłaś - och! Byłem tak dotknięty, kiedy to przeczytałem – umieściłaś na Facebooku wpis, że twój samochód jest sfatygowany i zużyty, i że go już nie lubisz.

EDITH: Nie powiedziałam, że go nie lubię!

ADAMUS: To się dało wyczuć. (śmiejch) Twój samochód myśli, że go nie lubisz. Twój samochód...

EDITH: Nie powiedziałam tego mojemu samochodowi. Kocham mój samochód, ale nie chcę...

ADAMUS: Ale...

EDITH: ...płacić 8 000 dolarów za naprawę, bo on nie jest wart 8 000 dolarów. Tak więc muszę... Poprosiłam...

ADAMUS: Czyż nie wydałabyś 8 000 dolarów na swojego psa, albo kota czy swoje dziecko? (kilka osób na sali mówi: „Nie”, śmiejch) Czy widzicie, z czym ja mam tu do czynienia? (wznosi oczy w górę) Edith, dlaczego... dlaczego Edith, dlaczego, och, dlaczego mówię ci, że łamiesz moje serce?

EDITH: Nie mam pojęcia.

ADAMUS: Nie masz pojęcia. To tak jakbyś mówiła: “Nie wiem.” (kilka chichotów) Postawmy przy tym gwiazdkę, a w dole objaśnienie „kretyńska odpowiedź”! Tak się nie da! Nie tylko w twoim przypadku, Edith, to dotyczy wszystkich.

Edith, co nie zadziałało w tej twojej podróży, że nie zmanifestował się nowy samochód lub też twój piękny Cadillac nie został całkowicie wyremontowany, błyszcząc, jaśniejąc, stając się prawie jak nowy? Co poszło nie tak?

EDITH: Cholerny brak dostatku.

ADAMUS: Nie, Edith. Nie, Edith.

EDITH: No to o co, u diabła, chodzi?

ADAMUS: Będzie to jeden z tych klasycznych wideoklipów – “Nie, Edith! Nie, Edith! (śmiech) To nie działa, Edith! Edith, nie!”

Edith, jak podeszłaś do... Pojawił się problem – potrzebny nowy samochód. Zdarza się. Trzeba ten problem rozwiązać - co zrobiłaś, Edith?

EDITH: No cóż, najpierw usiadłam przed lustrem i powiedziałam sobie, jak bardzo siebie kocham.

ADAMUS: Słusznie. Dobrze. Dobry krok. Mm hmm. Mm hmm.

EDITH: Ale kiedy wróciłam do domu z garażu, usiadłam i trochę sobie popłakałam.

ADAMUS: Taaak.

EDITH: Następnie zapytałam wszystkich z Shaumbry, czy by...

ADAMUS: Zatrzymajmy się w tym momencie. Facebook... (Edith wzdycha) Wiedzieliście, że do tego dojdzie. Facebook – och, wiem, kto był niegrzeczny czy grzeczny. (śmiech) Facebook. Zwróciłaś się do Shaumbry i o co poprosiłaś Shaumbkę?

EDITH: Żeby wspólnie ze mną wykonali głębokie, świadome oddychanie za nowszy samochód dla mnie.

ADAMUS: No prawie, Edith. Powiedziałaś: proszę oddychajcie za mój nowy samochód.

EDITH: Tak.

ADAMUS: Jakbyś chciała powiedzieć: “Ja nie zamierzam tego zrobić. Wy to zróbcie.”

EDITH: Nie, ja też to robię. Chcę, żeby oddychali ze mną. Poprosiłam ich, żeby oddychali ze mną, a zwłaszcza...

ADAMUS: Dlaczego? Dlaczego?

EDITH: ...jeśli wierzą...

ADAMUS: Dlaczego?

EDITH: ...w takie rzeczy.

ADAMUS: Czy jest... Michelle, czy mogłabyś odsunąć zasłonę z okna na chwilę?

EDITH: O Boże.

ADAMUS: Po prostu ją podwiń. Wszystko jedno. Kamery przestaną działać, ale to nie szkodzi. Nie widzę tam nowego samochodu, Edith. Poprosiłaś... (obecni zauważają nową przyczepę kempingową Geoffa, śmiech) Widzisz? Tatuś ma nową przyczepę, a Edith ma guzik! (więcej śmiechu) Możesz opuścić zasłonę (do Michelle). Nie ma nowego samochodu, Edith. Mógłby tam teraz stać twój nowy samochód (ktoś mówi: "W kolorze szampana") W kolorze szampana.

EDITH: Nie, nie lubię koloru szampana.

ADAMUS: Jak chcesz. Ona lubi fiolet. Mogłabyś mieć nowy samochód, ale popełniłaś jeden strategiczny błąd, a ja chcę, żebyście wszyscy to zapamiętali. Pomimo wszystkich wykładów, rozmów, dyskusji, humoru i zniesmaczenia, jakich doświadczyliśmy wspólnie przez lata – zniesmaczenia – na przekór temu; na przekór wiedzy, że możesz po prostu oddychać na swój sposób, na sposób Edith, by to się stało; wbrew mnie, gromadzącemu i kolekcjonującemu fantastyczne klejnoty przez około dziesięć tysięcy lat i umieszczającemu je w grotach po całym świecie i mówiącemu: „Teraz masz dostęp do tych energii”, wbrew temu wszystkiemu ty poprosiłaś innych ludzi, żeby oddychali po to, żebyś ty miała swój cholerny samochód, Edith. I właśnie dlatego go tam nie ma. Poprosiłaś ich. I tutaj popełniłaś błąd, bo możesz to zrobić samodzielnie, moja droga.

EDITH: Wiem to. Jestem suwerenną istotą. Ale ja tylko pomyślałam, że mogłabym... pomyślałam, że mogłabym skorzystać...

ADAMUS: Powtórz to!

EDITH: Powiedziałam, że ja to wiem, ponieważ jestem suwerenną istotą. Wiedziałam to, kiedy poprosiłam, ale chciałam po prostu niewielkiej pomocy. Co u diabła w tym niewłaściwego?

ADAMUS: Wszystko. Wszystko jest w tym niewłaściwe, ponieważ (Edith jęczy sfrustrowana)... wszystko w tym jest nie tak. Czepiam się ciebie dzisiaj.

EDITH: O tak, czepiasz się.

ADAMUS: Wszystko w tym jest niewłaściwe.

EDITH: Zaraz się przez ciebie popłaczę.

ADAMUS: Dobrze! Wyrzuć to z siebie!

EDITH: Będziesz miał potem poczucie winy.

ADAMUS: Och, wyrzuć to z siebie! Wścieknij się na mnie! Mam całą listę ludzi, którzy są na mnie wściekli. (wiele śmiechu, kiedy Adamus chowa się na chwilę za tablicą) Nie zależy mi! Zależy mi tylko na tych pięciu lub pięćdziesięciu albo pięciu tysiącach ludzi, którzy osiągną oświecenie w tym wcieleniu, i chcę, żebyś ty była jedną z nich.

EDITH: Ja też tego chcę i dziękuję ci.

ADAMUS: Dlatego daję ci teraz w kość.

EDITH: Ale ja nie wiem, co jest nie tak. Smutno mi także, że nie manifestuję mojego dostatku.

ADAMUS: Ale, ale...

EDITH: To łamię mi serce.

ADAMUS: Tak, ok.

EDITH: Chcę powiedzieć, że jest mi smutno.

ADAMUS: Ok, kieruję to do was wszystkich. Edith was tylko reprezentuje. Edith potrzebuje nowego samochodu. Dobrze. Edith może mieć samochód, jaki tylko zechce. Dobrze. Edith powinna mieć ten nowy samochód, a ten nowy samochód stoi tuż obok, gotów wjechać. Jednakże w chwili, gdy mówisz do wszystkich innych tutaj czy w Internecie czy na Facebooku coś w stylu: „Czy nie pooddychalibyście ze mną?” – nie! To twoja kreacja! W tym momencie przywiązałaś do siebie wszystkie ich energie i, tym samym, wszelkie kwestie ich dostatku, wszelki kwestie wyciekania ich energii i wszystko inne. Powiedziałaś: „Cześć!...” Oto co naprawdę powiedziałaś na Facebooku. Ty... czy wszystko w porządku z tym, co ja tu mówię? Czy uważacie, że to może kogoś irytować? (publiczność przytakuje, nieco śmiechu) Nie sądzę. Zdawało mi się, że usłyszałem kilka myśli mówiących: „Co się stało Saint-Germainowi od poprzedniego miesiąca? (więcej śmiechu) Co u licha tutaj się dzieje?!” Stajemy się oświeceni.

Tak więc to, co zrobiłaś, co naprawdę zrobiłaś – energetycznie, nie słowami, ale energetycznie – dałaś znak: „Jestem zrujnowana. Mój samochód jest zepsuty. Nie mam żadnych zasobów. Nie poradzę sobie sama. Czy ktoś może pomóc?” I oczywiście, to, co się dzieje, to przyciągnięcie tych... was (patrzy w kamerę), tych, którzy się zgłoszą... przejdźmy tutaj. (patrzy w inną kamerę wraz z Edith)

EDITH: O nie.

ADAMUS: Ci spośród was, którzy zgłosili się, żeby pomóc Edith, są tymi, którzy mają ten sam problem z dostatkim, brakiem i niezrozumieniem swojej własnej suwerenności. Dlatego właśnie wy (mówi do kamery) nie macie swojego własnego samochodu i dlatego ty (do Edith) nie masz nowego samochodu. Dokładnie tak. Oto dlaczego.

EDITH: Przepraszam wszystkich. (Adamus się śmieje)

ADAMUS: Edith, ty przeciekasz. To będzie nowe klasyczne powiedzenie: “Edith, ty przeciekasz.” Nie przeciekaj więcej. Masz to w sobie, jeśli tylko pozwolisz temu być. To jest – Edith, i wy wszyscy – to jest takie łatwe, rozplączecie się, kiedy to pojmiecie. To jest dokładnie w was. Wy to wiecie, nawet jeśli temu zaprzeczacie. To tam jest. Nie ma niczego, moja droga, niczego między tobą a dostatkim, niczego poza przyzwoleniem. Właśnie tak. Niczego poza przyzwoleniem. Żaden Bóg w niebie nie chowa tego przed tobą. Żadni przewodnicy duchowi czy inni ze starego makyo nie chowają tego przed tobą. Jest tylko jedno. To Edith mówiąca: “Do cholery!” A nawet: “Pieprzyć to! Chcę tego samochodu.” Możesz to powiedzieć. Powiedz to. Śmiało.

EDITH: Nie, nie chcę tego powiedzieć.

ADAMUS: Nie musisz.

EDITH: Te słowa mnie obrażają.

ADAMUS: Naprawdę?

EDITH: Nie lubię ich. Tak.

ADAMUS: A wiesz, dlaczego ja je lubię?

EDITH: Nie, nie wiem, dlaczego je lubisz...

ADAMUS: Rozbijają bariery...

EDITH:...i nie obchodzi mnie, dlaczego ty je lubisz! (śmiech)

ADAMUS: Rozbijają bariery. (Adamus chichocze) Rozbijają bariery. Jest tyle barier, które ludzie sobie zbudowali...

LINDA: Ja powiem za 200 dolarów! (wiele śmiechu, Adamus grzebie w kieszeni i wyciąga dolara)

ADAMUS: Linda powie je za dolara. (więcej śmiechu, kiedy Linda odmawia)

LINDA: Ja nie jestem tania, mój mały!

ADAMUS: Edith, Edith, Edith. Wydobądź to z siebie. Zrobimy dzisiaj małe doświadczenie i ono będzie dla ciebie. Dla ciebie, nie uwiązanej do nikogo innego. To jest twoje i być może zdasz sobie sprawę z tego, jak to jest łatwe. Czasami rozbijaj bariery. Powiedz brzydkie słowo, jeśli czujesz, że musisz, po prostu, żeby przerwać twoje własne bariery, bo tak dużo ich jest. Nie tylko bariery są, ale i przeciekanie. Wycieka poczucie własnej wartości. Wycieka poczucie bycia coś wartym dla samego siebie.

Wyciek oznacza pozwalanie na upływ energii, na oddawanie jej innym ludziom zamiast dania jej najpierw sobie. Wówczas nie będziesz przeciekać, będziesz promieniować ku wszystkim wokół. Twoje promieniowanie oświecili dobro w ich życiu tak, żeby je mogli zobaczyć. Tak więc już nigdy nie organizuj akcji „oddychajcie ze mną za nowy samochód, oddychajcie ze mną za moje zdrowie”, nic z tych rzeczy. Nigdy więcej zabiegania o sympatię, nigdy więcej proszenia. Masz to w swoim wnętrzu w tej chwili.

Byłem zawiedziony, ale nadal jesteśmy przyjaciółmi?

EDITH: Nadal jesteśmy przyjaciółmi.

ADAMUS: Kochankami?

EDITH: Nie!

ADAMUS: Nie? Nie myślałem w tym sensie. Miałem na myśli, no wiesz, bliskość, jak przyjaciele.

EDITH: Tak. Tak. W porządku.

ADAMUS: Tak. Tak. Dobrzy przyjaciele. Naprawdę dobrzy przyjaciele.

EDITH: Prawdziwi przyjaciele.

ADAMUS: Dobrzy przyjaciele.

EDITH: Tak.

ADAMUS: A teraz, Edith, będę – ujmę to grzecznie – będę się ciebie czepiać i będę się czepiać wszystkich, będę się czepiać was, bo jest za co. Naprawdę jest. To tylko te bariery i wszystkie te śmieci, jednak ja nawet nie chcę uściślać, co to za śmieci. Wzniescie się ponad to. Wszyscy wzniescie się ponad to. Naprawdę. Przekroczcie to i róbmy dalej swoje.

Dziękuję. A teraz, kiedy już – ahem – wykonałem mój wstępny monolog (śmiech), tak, mocny kawałek – uwielbiam te wszystkie pokazy i teleturnieje – czas na Show Przebudzenia! (kilka osób woła: „Uuuu”) Czy zechciałabyś napisać na tablicy (do Lindy), Show Przebudzenia, jak... nie mamy tutaj migających neonowych świateł, więc napiszmy: Show Przebudzenia.

Przebudzenie nie jest grzeczne

Przebudzenie nie jest grzeczne, a więc i wy nie musicie być. To jako podtytuł dla show. Czy wiedzieliście o tym? Przebudzenie nie jest grzeczną rzeczą, ale wy próbujecie tacy być. Próbujecie być tak bardzo grzeczni. Tak mili. „Zamierzam być grzeczny w moim przebudzeniu.” Pieprzyć to, Edith. (śmiech) To tak nie działa! To tak nie działa.

Przebudzenie jest *niegrzeczne!* Jest niegrzeczne. Jest niegrzeczne. Przebudzenie. Przebudzenie to demon, to smok, którego stworzyliście i powiedzieliście: „Zgnieć mnie.” Hm, tak. Takie jest. Przebudzenie jest bardzo, bardzo niegrzeczne. Brak mu jakichkolwiek społecznych umiejętności. Brakuje mu jakiegokolwiek zdolności do współczucia, chyba że na najgłębszym poziomie. Brakuje mu subtelności. Nie ma w sobie żadnego wyrafinowania ani elegancji, jakie niektórzy z nas miewają. Brak mu poczucia humoru poza chwilami, gdy czuje, jak zgniatą was na miazgę. (kilka okrzyków, Adamus się śmieje) Witamy, to jest Show Przebudzenia! Zaaranżowany dla was przez... (Adamus chichocze)

Tak więc idzie mi o to, dlaczego traktujecie swoje przebudzenie tak grzecznie? Daliście mi zezwolenie. Naprawdę daliście. Uprawniiliście je do tego, żeby rozerwało was na strzępy – cząstka po cząstce, myśl po myśli, wierzenie po wierzeniu. Daliście swojemu przebudzeniu – daliście mu prawo do sprowadzenia mnie tutaj. Przebudzenie nie jest grzeczne, czyż nie? (Adamus chichocze) Przebudzenie nie jest grzeczne... tak więc... taaak, czy też uprzejme. Przykro mi. Uraziłem cię (do Edith), ale będziesz mnie ścisnąć i całować, gdy się przebudzisz i kiedy to będziesz prowadzić swoje nowe... a może by tak jakiś ładny Citroen albo jakiś ładny, no wiesz... dlaczego Cadillac? Co?

EDITH: Bo mi się podoba.

ADAMUS: Jest całkiem przyjemny.

EDITH: Podoba mi się.

ADAMUS: Jest przyjemny. Tak. Ok. Cokolwiek wybierzesz, ale ty, nie cała Shaumbra.

EDITH: Tak.

ADAMUS: Przebudzenie...

EDITH: Nie pomyślałam. Przepraszam.

ADAMUS: Nie musisz przeproszać mnie. Przepróż siebie. Idź teraz do łazienki, stań przed lustrem i przeproś siebie. (kilka chichotów) Poważnie.

EDITH: Już ze sobą porozmawiałam.

ADAMUS: Edith, Edith. Zrozum, najgorszą rzeczą jest biczować siebie. Najlepszą rzeczą jest uśmiechnąć się, roześmiać i powiedzieć: "Ach, dlaczego czynimy przebudzenie tak trudnym? Dlaczego musimy angażować ludzi z całego świata, żeby sprowadzić głupi samochód? Mogę zwyczajnie wziąć pół oddechu i - bum! – jest! Proste. Sama mogę to zrobić."

EDITH: Jestem zmęczona niemożnością sprowadzenia tu mojego dostatku. To najbardziej frustrująca rzecz.

ADAMUS: Będziemy nad tym dzisiaj pracować. Ona mówi, że jest zmęczona tym, że nie może sprowadzić tutaj swojego dostatku. Tak. Tak więc Edith, ty naprawdę reprezentujesz teraz wielu ludzi na całym świecie, którzy mają ten sam problem. Dziękuję, że pozwalasz mi nie być tak znów grzecznym wobec ciebie.

Przebudzenie nie jest grzeczne, ani ty też nie powinnaś być zbyt grzeczna w stosunku do swojego przebudzenia. Pora się mu poddać. Pora się na to otworzyć, ale przestańcie być tak cholernie grzeczni, próbując być miłymi dla swojego przebudzenia, bo ono i tak was rozerwie na strzępy.

Teleturniej Przebudzenia

A więc teraz przejdźmy do następnej części naszego Show Przebudzenia z Adamusem Saint-Germainem. Poprowadzimy mały teleturniej z uczestnikami. Będziemy potrzebowali jeszcze dwóch krzeseł tu na scenie, żebyśmy mieli ich w sumie cztery w jednym rzędzie. Potrzebować będziemy czterech uczestników w tej części naszego show. Czyż nie jest to inny sposób na duchowe spotkanie? (publiczność się z tym zgadza) Możemy puścić jakąś przyjemną muzykę i troszkę sobie ją ponucić.

Czterech uczestników, Linda. Mamy serię pytań.

LINDA: A ja mam ich wskazać, wybrać?

ADAMUS: Tak.

LINDA: Ok.

ADAMUS: Posadź ich obok siebie.

LINDA: Proszę bardzo.

ADAMUS: Show Przebudzenia, zaaranżowany dla was przez...

LINDA: Pete.

ADAMUS: Potrzebujemy sponsora. Potrzebujemy sponsora. Kto byłby odpowiednim sponsorem? (ktoś z publiczności chichocze, podczas gdy Linda wybiera uczestników) Tak, fabryka czekolady.

LINDA: Czy ta grupa ci odpowiada?

ADAMUS: Tak. Mamy teraz czterech uczestników. Czy zechcielibyście się krótko przedstawić. Powiedzcie swoje imię, skąd jesteście i dlaczego się jeszcze nie przebudziliście. (śmiech)

PETE: Pete Gibbons z Loveland, Kolorado.

ADAMUS: Dobrze. Miło cię widzieć, Pete. (naśladuje mimikę gospodarza programu telewizyjnego.)

PETE: Mhm. (kilka chichotów)

ADAMUS: Oglądam twoje programy w TV.

PETE: Tak. A dlaczego się jeszcze nie przebudziłem? Ponieważ tak naprawdę nie wierzę, że na to zasługuję.

ADAMUS: Ach! Dobra odpowiedź Pete'a, a wy jesteście dzisiaj publicznością w studio. (publiczność klaszcze) Następna osoba.

JULIE: Julie Mack z Longmont, Kolorado.

ADAMUS: Dobrze. Miło cię widzieć tutaj, Julie. Jak zarabiasz na życie?

JULIE: Zabawiam się psychologią.

ADAMUS: O dobrze.

JULIE: compassionatepsychology.biz.

ADAMUS: Świetnie. Jak wielu... (Julie chichocze, a ktoś mówi: "Dobra promocja") Tak, jaki jest adres twojej strony internetowej? Miejmy to za sobą. Tak, a jak wielu...

JULIE: Także komunikowanie się ze zwierzętami.

ADAMUS: A ilu z twoich klientów zażywa leki psychotropowe?

JULIE: Hmm, nie tak wielu...

ADAMUS: Cukierki dla mózgu.

JULIE: Kilku w tym miesiącu.

ADAMUS: Kilku w tym miesiącu. Wychodzą z ukrycia.

JULIE: Są na skraju wytrzymałości.

ADAMUS: Będzie takich jeszcze więcej. Dobrze. No cóż, dziękuję, a jak to się stało, że jeszcze się nie przebudziłaś? Gdzie twoje przebudzenie?

JULIE: Wdycham je.

ADAMUS: O, dobrze, dobrze. A gdzie ono jest?

JULIE: (chichocząc) Tutaj. (pokazuje na siebie)

ADAMUS: Tutaj, ok. Czy mogłabyś teraz zrobić wydech, żebyś je mogła zobaczyć? (Julie się śmieje) Dobrze! Dziękuję ci za udział w dzisiejszym programie. (kilka braw) I następną osobą. Tak.

ALAYA: Nazywam się Alaya Holman i jestem z Longmond, Kolorado.

ADAMUS: Tak. Dlaczego spoglądasz na nią, kiedy to mówisz?

ALAYA: Bo obie mieszkamy w Longmond.

ADAMUS: O doprawdy? Cóż za zbieg okoliczności. (chichoczą) A jak tam z twoim przebudzeniem? Gdzie ono jest?

ALAYA: Zbliża się. (kilka chichotów)

ADAMUS: Brzmi to trochę niepewnie, nie uważasz?

ALAYA: Nie, właściwie to już się przebija.

ADAMUS: Czy zechciałabyś znów odsłonić okno, Michelle, żebyśmy mogli zobaczyć, czy ono tam jest?

ALAYA: Budzę się. Budzę.

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję. Dziękuję. Dziękuję, że bawisz się tu dziś razem z nami. Teraz ty...

DENISE: Mam na imię Denise.

ADAMUS: Tak, Denise.

DENISE: I jestem z Pierce w Kolorado.

ADAMUS: Dobrze.

DENISE: Dwadzieścia mil na wschód od Fort Collins.

ADAMUS: Dobrze.

DENISE: To był miesiąc, w którym dużo się działo.

ADAMUS: Poczekaj do następnego. (kilka chichotów)

DENISE: Miałam ogromne, ciemne miejsce w sobie, które zostało uleczone i teraz dochodzę do siebie.

ADAMUS: Dobrze.

DENISE: Teraz otwieram ramiona i dużo płaczę.

ADAMUS: Dobrze! Dobrze jest sobie popłakać. Możesz płakać nawet tutaj na naszym show, ponieważ...

DENISE: Prawdopodobnie będę!

ADAMUS: ...po to tu jesteśmy. Tak. Dobrze. Tak więc wszyscy się przedstawili. Jesteśmy gotowi na pytania.

Od razu powiem, że przewidziana jest dziś wspaniała nagroda. Tak. Tą wspaniałą nagrodą jest obiad w wybranej przez zwycięzcę restauracji, obiad z własną duszą – rachunek płaci Szkarłatny Krąg – oraz Nagroda Adamusa. Jest zatem o co współzawodniczyć. Publiczność zdecyduje, kto odpowiedział najlepiej na każde z pytań, a za najlepszą odpowiedź przyznane zostanie 44 punkty. Czterdzieści cztery. Możesz to zapisać? (do Lindy)

LINDA: Czy chcesz, żebym zapisywała wyniki?

ADAMUS: Tak, tak, proszę. Nazwiska, rubryki i cała reszta. Jeśli właśnie dołączacie do nas, (mówi do kamery) może zechcielibyście się odłączyć. (śmiech) Właściwie to może powróćcie do poprzedniego miesiąca i obejrzyjcie sobie tamten Shoud. Udawajcie, że on ma miejsce teraz, albowiem my tutaj będziemy podchodzić do oświecenia na inny sposób.

Ok, zaczynamy więc dzisiejsze pytania. To pytanie będzie łatwe, tak na rozgrzewkę. Założę się, że nigdy nie przypuszczałaś, że coś takiego będziesz dzisiaj robić, co? (do Lindy) Ja też.

~ *Pytanie 1*

Ok, zacznijmy od pierwszego pytania. Powiedzcie, proszę, jakie jest starożytne hebrajskie imię dla konceptu Boga. Starożytne hebrajskie imię dla konceptu Boga.

LINDA: Mówisz poważnie?

ADAMUS: Myślę, że...

JULIE: Jeszua.

ADAMUS: ...mogliby je napisać... o, jest mikrofon. No to zacniemy od tamtej strony i pójdziemy po kolei rzędem.

LINDA: Ok, zaczyna Denise.

ADAMUS: Starożytne hebrajskie imię. Denise, jakie jest starożytne hebrajskie imię Boga?

DENISE: Jeszua.

ADAMUS: Jeszua! (publiczność wyraża swoją dezaprobatę) Ej, droga publiczności, prooszęęę! Nie, nie, nie. Szszsz! Szszsz!

ALAYA: Allach.

ADAMUS: Dobrze. Jak dotąd mamy dwie różne wersje. Dobrze. Następna. Julie.

JULIE: Nie mam pojęcia.

ADAMUS: Nie masz pojęcia. To coś w rodzaju "Nie wiem".

JULIE: Wiem. Na pewno wiem, ale jeszcze mi nie przychodzi do głowy.

ADAMUS: Dobrze. To wymyśl imię, proszę. Jakiegokolwiek imię.

JULIE: Jezus. (wypowiada z hiszpańską wymową)

ADAMUS: Bob. (śmiech) "O, Bob, B-Bob, Bob. (śpiewa) Robię to w imieniu Boba!" (śmiech) Jak nazwiesz swojego psa? „Bob!” Jak Boba czyta się wstecz? (więcej śmiechu) Pete. Pete.

PETE: Jahwe. (aprobata publiczności i nieco braw)

ADAMUS: Jahwe. Otóż to jest runda otwierająca dopiero nasz test, ale prawdę powiedziawszy żaden z naszych uczestników nie odgadł poprawnie imienia, ponieważ...

PETE: Ale ja byłem bliżej. (śmiech)

ADAMUS: To prawda. Starożytne hebrajskie imię Boga brzmiało: „Ten, którego imię nie może być wypowiedziane”. (publiczność odpowiada; „Oooch!”) Poprawna odpowiedź to... (staje w postawie kogoś, kto ostentacyjnie milczy)

LINDA: Ona tak zrobiła! Julie tak zrobiła!

ADAMUS: Ale wypowiedziała słowa. Żadnych słów nie można wypowiedzieć w absolutnie poprawnej odpowiedzi. Ale my...

JULIE: Byłam blisko.

ADAMUS: Damy ci 22 punkty.

LINDA: Dwadzieścia dwa?

ADAMUS: Dwadzieścia dwa. Tak, 22.

LINDA: Dwadzieścia dwa?!

ADAMUS: To runda otwierająca. Muszę tu zrobić małą przerwę. Czy nie jest to nieco lepszy sposób osiągnięcia oświecenia? Dobrze.

~ Pytanie 2

W porządku. Następne pytanie. Och, uwielbiam to pytanie, to jedno z moich ulubionych, a zaczniemy od Pete'a. Następne pytanie i proszę publiczność: zwracajcie uwagę nie tylko na słowa, ale na energię, ponieważ będziecie wybierać najlepszą odpowiedź. A pytanie brzmi - Pete, Pete, dlaczego złe rzeczy przydarzają się dobrej Shaumbrze?

Dlaczego złe rzeczy przydarzają się dobrej Shaumbrze?

PETE: Eee... aspekty na poziomie podświadomości.

ADAMUS: Ok.

PETE: Kiedy nie rozumie się aspektów, będących na poziomie podświadomości, to one wnoszą negatywną energię.

ADAMUS: Gdzie jest twoja podświadomość?

PETE: No cóż, to niewiedza. Niewiedza.

ADAMUS: Niewiedza...

PETE: Niewiedza...

ADAMUS: O, to coś jak "Nie wiem!"

PETE: Tak.

ADAMUS: "Coś złego mi się przydarzy. Zastanawiam się dlaczego" Dobrze. Dziękuję, Pete. Dziękuję. Następna jest Julie.

JULIE: Słowo złe oznacza...

ADAMUS: Z dwudziestoma dwoma punktami - liderka w naszym konkursie. Dlaczego złe rzeczy przydarzają się dobrej Shaumbrze?

JULIE: A więc, słowo złe oznacza dualność – to, co uważamy za złe, tak naprawdę nie jest złe. Tak uważamy, kiedy brakuje nam zaufania.

ADAMUS: Tak, brakuje zaufania... dobrze.

JULIE: Tak więc, kiedy dajemy swoje przyzwolenie... to wszystko dotyczy zaufania i to my prowadzimy siebie. A zatem my zawsze... my zawsze jesteśmy tym czarodziejem za kulisami.

ADAMUS: Fiuu! Ła! Głębokie.

JULIE: No więc jest to... jednak jest to... Mogę...

ADAMUS: Dobrze.

JULIE: ...to uznać, ale niekoniecznie być z tego zadowolona w danej chwili. Z pewnością.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Dziękuję. Następna osoba.

ALAYA: Trudno to pojąć.

ADAMUS: Tak.

ALAYA: Psycholog. (chichocze) Dla mnie to kwestia perspektywy – jak ja to postrzegam, jak postrzegam czy coś jest dobre czy złe – i to jest kwestia spojrzenia na siebie, wybaczenia i także zrozumienia siebie.

ADAMUS: Dobrze. Tak.

DENISE: Myślę, że to wiąże się bardziej z naszymi zasadniczymi przekonaniem. Czasami, kiedy głębiej wejrzymy w siebie, zauważamy to. Ale jeśli naprawdę chcemy wejść ze sobą w kontakt i naprawdę kochamy siebie takimi, jakimi jesteśmy, wówczas pozytywne rzeczy mogą się zdarzyć. A zatem być może nie ma czegoś takiego, jak dobro i zło, ale zdolność rozwijania się i bycia tym, kim jesteśmy.

ADAMUS: Znakomicie. A teraz kolej na głosowanie. Wszystkich, którzy czują, że Pete dał najlepszą odpowiedź, proszę o głosowanie. (publiczność milczy, następnie wybucha śmiechem) Ja cię kocham, Pete! Kocham cię! (więcej śmiechu) Ok. Ok, dalej. Wszystkich, którzy poczuli, że Julie dała najlepszą odpowiedź, proszę o wyrażenie opinii. (kilka okrzyków poparcia) Wszystkich, którzy poczuli, że Alaya dała najlepszą odpowiedź, proszę dać temu wyraz. (jedna osoba bije brawo) I wszyscy, którzy czują, że Denise dała najlepszą odpowiedź... (więcej okrzyków i braw) Czterdzieści cztery punkty dla Denise.

LINDA: No to obiad należy się już jej. Powiedziałeś, że trzeba na to 44 punkty.

ADAMUS: Czterdzieści cztery punkty za każdą dobrą odpowiedź. Na końcu dokonamy podsumowania. Masz kalkulator czy może ci dać? (Linda wzdycha) To może potrwać. A przy okazji, prawidłowa odpowiedź na pytanie dlaczego złe rzeczy przydarzają się dobrej Shaumbrze brzmi: bo tego chcecie! Ach, absolutnie tego chcecie, inaczej by się nie zdarzyło. To wam służy – może tak brzmi to uprzejmiej – ale wy tego absolutnie chcecie.

Możecie obwiniać społeczeństwo. Możecie obwiniać rodziców. Możecie obwiniać wasze aspekty czy cokolwiek innego. Ale rzeczywistość jest taka, że to się wam przydarza – czy będzie to brak dostatku, zdrowia czy czegoś innego – bo jest w tym coś, co jest dla was korzystne. Coś wam to daje. Tego wam nie przydziela jakaś nieznana dusza czy nieznany Bóg. To nie pochodzi z waszej karmy z waszego przeszłego życia, chyba że tak chcecie to widzieć. Dzieje się tak absolutnie dlatego, że to wam służy, a wy pozwalacie, by to się zdarzyło.

Możecie to zmienić w każdej chwili. Ale zapytajcie siebie: „Jak ta zła rzecz mi służy? Co ona robi? Co ona takiego robi, żeby mnie doprowadzić do mojego oświecenia?” – gdyż, jak to już powiedziałem wcześniej, wszystko, co się zdarza teraz w waszym życiu, wszystko to ma związek z oświeceniem. I jak już powiedziałem, to wy stworzyliście smoka przebudzenia. *Wy* go stworzyliście. On nie został stworzony dla was, wy go stworzyliście i on pilnuje tego, żebyście się obudzili, bez względu na koszty.

Poprawna odpowiedź zatem: „Ponieważ tego chcecie.” Dziękuję.

Przejdźmy do następnego pytania. O, naprawdę jest dobre. Jest to dobry potencjał dla makyó. (Adamus chichocze) Wszystkie stanowią dobry potencjał dla makyó.

~ Pytanie 3

Jak mierzycie swój postępowanie w przebudzeniu?

Jak mierzycie swój postępowanie w procesie przebudzenia? Innymi słowami, czy bierzecie pod uwagę rzeczy materialne? Czy bierzecie pod uwagę seksualną sprawność? Czy może sprawdzacie, na ile lepiej wam się śpi w nocy? Co jest miarą postępowania dla was? Jest to bardzo osobiste pytanie. Czym mierzycie postępowanie na drodze ku przebudzeniu?

Zacznijmy od tamtego końca, czyli od Denise.

DENISE: Kiedyś mierzyłam według tego, jak robili to inni i przyrównywałam siebie.

ADAMUS: Tak.

DENISE: Teraz wchodzę w głąb siebie, dotykam mojego serca, dużo płaczę (zaczyna płakać w tym momencie) i wiem, że stanowią sama dla siebie wszystko, czego mi trzeba, i że jest to wspaniałe miejsce do przebywania.

ADAMUS: Dobrze, świetnie. Zapowiada się ostre współzawodnictwo. Następną osobą. Jak mierzysz postępowanie w swoim przebudzeniu?

ALAYA: Spokojem, jaki czuję wewnątrz siebie, i – jak ty – płaczem, i rozmową jaką prowadzę ze sobą, ciesząc się i naprawdę odczuwając... rozmawianiem ze sobą i byciem bardziej sobą i... (wzdycha) spokojem, jaki odczuwam od momentu, kiedy wstaję rano do momentu, kiedy zamykam oczy wieczorem, i po prostu tą rozmową, jaką prowadzę ze sobą.

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję. Zaczyna być ostro. Julie, mikrofon przechodzi do ciebie.

JULIE: Wiem.

ADAMUS: Usłyszałaś dwie odpowiedzi. (Julie się śmieje) Jak je przebijesz?

JULIE: Zdecydowanie surfowanie na fali, ludzie! To jest... po prostu pozwalanie na wszystko i „co u licha...?” i zabawa, a wtedy to jest niesamowite, jest intensywne i szalone, i mogę powiedzieć, kiedy w tym jestem... po prostu dosiadam fali, ludzie. Wiruję i bawię się, i staje się to coraz bardziej niesamowite. I jest to... tak, zdecydowanie nie jest to coś, czego się spodziewałam.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze.

JULIE: A drobnym drukiem...

ADAMUS: Dobra odpowiedź. Mikrofon wędruje do Pete'a. Pete.

PETE: Ok.

ADAMUS: A propos, nie jesteśmy zbyt zróżnicowani w tej naszej grupie. No wiecie, mamy tylko jednego mężczyznę, trzy kobiety. Nie ma tu żadnego Azjaty, Afroamerykanina czy przedstawiciela jakiejś innej społeczności. Cóż to za panel taki?

LINDA: Odczep się! (śmiech)

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Dziękuję, przejdziemy teraz do Pete'a. Pete? (Adamus chichocze) A przy okazji, Edith, oto, co powinnaś mi była powiedzieć: „Odczep się, Adamus. Będę mieć ten samochód.” Dziękuję. Pete.

PETE: Ok. Największym moim odkryciem jest, że tak naprawdę czuję się dobrze ze sobą, kiedy jestem sam. A jeszcze większym, że naprawdę jestem duchową istotą, że kocham siebie i mogę... to sprawia, że czuję, że się poszerzam. Tyle mogę powiedzieć. To po prostu wyłania się ze mnie i powoduje... jest we mnie miłość, która mnie kocha, i która może kochać wszystkich innych.

ADAMUS: Znakomicie. Dobrze. O rany. To mocne, mocne. Wszystkie odpowiedzi dobre. Zaczniemy od tego końca. Ci, którzy poczuli, że Denise dała najlepszą odpowiedź, proszę, żeby dali temu wyraz. (kilka braw) To było z uprzejmości raczej, o czym kiedyś mówiłem. Uprzejme brawa. Alaya. (kilka oklasków) Julie. (nieco więcej oklasków) A teraz przechodzimy do ciebie, Pete. (gromkie brawa i okrzyki) Czterdzieści cztery duże punkty dla Pete'a do zapisania na tablicy!

Walka się zaostrza. Przechodzimy do kilku ostatnich pytań. A więc, drodzy uczestnicy, postarajcie się proszę. Przed nami jeszcze dwa pytania. To są głębokie pytania. To jest runda

super pytań. Pomyślcie tylko, że otrzymacie Nagrodę Adamusa i obiad we dwoje – wy i wasza dusza – w wybranej przez was restauracji. (śmiech) Dzięki Bogu wasza dusza nie jada dużo. W porządku! (Adamus chichocze)

Następne pytanie dla was wszystkich... a przy okazji, uwielbiam to. To jest wspaniałe. Poprzedni miesiąc był taki nudny. Ten miesiąc – to zabawa.

~ Pytanie 4

Ok, no to ruszamy. Ruszamy. Co jest prawdą prawd? Och, tak przy okazji, och, nie, zostawmy to. Co jest prawdą prawd? Pomyślcie o tym przez chwilę, podczas gdy ja naświetlę kwestię... nie odpowiadajcie jeszcze. Myślcie nad tym, a ja tymczasem powiem coś na temat poprzedniego pytania. Macie kilka chwil na zastanowienie.

Jak mierzycie swoje przebudzenie? Jak je mierzycie? Ilością pieniędzy w kieszeni? Ech, możliwe. Niezła miara. Tym co się dzieje w związkach? To raczej trudne, ponieważ one już prawdopodobnie się rozpadły. (śmiech) Tym, jak sprytni jesteście? Nie, albowiem wyzbywacie się umysłu.

Jak mierzyć postęp swojego przebudzenia? Stopniem odczuwanej radości. Radością. Radością. Radością.

Rzecz jasna, jak już było powiedziane, będą także bardzo trudne i pełne wyzwań momenty, ale również poziomy radości, jakich nigdy wcześniej nie doświadczaliście. Nie znaczy to, że każdy dzień będzie miastem radości. Nie znaczy to, że będziecie tylko podskakiwać z radości idąc ulicą. Oznacza to świadomą radość na poziomie, jakiego nie znaleźcie wcześniej. Zwykle kończąca się upadkiem w głęboką przepaść, jednakże... (śmiech) Jednakże po tym następuje wejście na nowy poziom.

A zatem, kiedy już mieliście okazję do zastanowienia, zaczniemy od ciebie, Pete. Pete, jaka jest prawda prawd? A propos, mógłbym wygłosić faktycznie nudny wykład na ten temat - stałbym wówczas tutaj w białej szacie, rozprawiając o prawdzie prawd. *Tfu!* Bawmy się. Pete.

PETE: Prawdą prawd dla mnie jest to...

ADAMUS: Trzymaj bliżej mikrofon, żeby wszyscy na świecie i we wszechświecie mogli cię słyszeć, bo to naprawdę duża sprawa.

PETE: ...że w rzeczywistości nie istnieje dualność, i że ja jestem tobą, a ty jesteś mną. I dlatego, kiedy odejdę, stanę się darem poprzez moją energię i moją wiedzę...

ADAMUS: Echhh. To brzmi jak makyo-metr! (śmiech)

PETE: Ok.

ADAMUS: Przepraszam, Pete, ale...

PETE: Ok.

ADAMUS: ...wystartowałeś dobrze, ale zaszedłeś nie tam, gdzie trzeba. (śmiech) Skierowałeś się prosto w makyó! Tak więc oddaj mikrofon, bardzo mi przykro. To oczywiście nie jest żaden osąd z naszej strony. To inni Wzniesieni Mistrzowie mi tu podpowiadają: „Wykrztuś to z siebie!” Ok., tak. Emocje sięgają zenitu

Julie, co to jest takiego? Prawda prawd.

JULIE: Ta prawda to Ja Jestem. Jestem Kim Jestem.

ADAMUS: Dobrze. (nieco braw) Nie klaszczcie teraz. Zachowajcie energię na końcowe głosowanie. Dobrze. Dziękuję. Czy chcesz jeszcze coś dodać?

JULIE: To jest...

ADAMUS: To by było makyó, gdybyś coś dodała. Dziękuję. (śmiech) Tak?

ALAYA: Jakakolwiek ta pieprzona prawda by nie była.

ADAMUS: Dobrze! (aprobata publiczności) Dobrze, dobrze, dobrze. A napięcie wciąż rośnie. Denise.

DENISE: O Boże!

ADAMUS: Prawda prawd.

DENISE: Prawda prawd.

ADAMUS: Prawda prawd.

DENISE: Wszystko, co mi teraz przychodzi do głowy to, że gdy czasami jesteś pogrążony w bólu, siedząc i powtarzając: „Jak ja sobie z tym poradzę?” I płaczesz w swoim wnętrzu i mówisz: „Jak ja sobie poradzę z tym bólem i jak zobaczę światło, bo tak bardzo pragnę tego światła.” I robisz wszystko, żeby móc otworzyć się na to światło i przyjmujesz z całym zaufaniem to, co przychodzi do ciebie, robisz to wszystko, żeby ruszyć do przodu. I w tym właśnie teraz jestem cała zanurzona.

ADAMUS: Czy możesz to ująć syntetycznie? Czy możesz to uprościć? Jak byś to powiedziała do publiczności w studio, publiczności, która nie chwytą tego, co mówisz, jak byś to ujęła w prosty sposób wyrażając istotę sprawy? Prawdę prawd.

DENISE: Wciąż próbuję to zrozumieć.

ADAMUS: Och. To nadchodzi. Weź głęboki oddech. To nadchodzi. Już jest. Jak byś to wyraziła?

DENISE: Ufaj sobie i kochaj siebie takim, jaki jesteś.

ADAMUS: Bum! Dobrze. Dziękuję. Ok, a teraz zagłosujmy zanim dam poprawną odpowiedź i jedyną prawdziwą odpowiedź. Przepraszam, Pete. Jesteś zdyskwalifikowany z powodu...

PETE: Nie wiercie mu! (do publiczności)

ADAMUS: ...maky! Maky! No więc zaczynamy. Wszyscy, którzy czują, że Julie dała najlepszą odpowiedź, piszcicie i wrzeszczcie. (publiczność piszczy i klaszcze) A teraz dla Alai piszcicie i wrzeszczcie. (wiele pisku i okrzyków oraz braw) Przechodzimy do Denise. (kilka oklasków) Alaya otrzymuje 44 punkty! (aprobata publiczności) Mamy zawody, Shaumbra. Rozgrywają się tutaj zawody.

A przy okazji, prawidłowa odpowiedź co do prawdy prawd brzmi: „Ja istnieję”. O to chodziło, panie i panowie, Shaumbra. Ja istnieję. To jest pierwotna prawda: „Istnieję, więc jestem.” Istnieję. Nic innego się nie liczy. Wszystko po tym jest albo kolejną prawdą - jednak nie główną - albo nieprawdą. Od prostych słów „Ja istnieję” wywodzą się wszystkie prawdy i nieprawdy. Ja istnieję. To właśnie poczuliście, kiedy opuściliście Dom – kochający, bezpieczny Dom Ducha – weszliście w ciemność, weszliście w absolutną nicość i powiedzieliście oraz poczuliście: „Ja istnieję. Jestem Kim Jestem.” Nic innego nie ma znaczenia. Nie ma prawdy ważniejszej od tej. Wszystko inne albo obraca się w maky, albo też wszystko inne po prostu wspiera tę prawdę – „Ja istnieję.” Nic innego nie ma znaczenia.

Czy uświadamiacie sobie wagę tego? „Istnieję, a więc mogę tworzyć, a więc mogę żyć, a więc mogę być, a więc mogę czuć. Mogę być zmysłowy. Mogę doświadczać radości. Mogę doświadczać smutku. Mogę doświadczać braku i mogę doświadczać obfitości. Ja istnieję.” Czy zdajecie sobie sprawę, jak jest to głębokie? “Ja istnieję.” O to chodzi. Tylko to ma znaczenie. Nie ma żadnej innej filozofii. Nie ma żadnych innych księzek. Wszystko, co próbuje to wyjaśniać szczegółowo to po prostu maky, duchowe brednie. „Ja istnieję.” I to wszystko. Wczujcie się w to przez chwilę.

Ty istniejesz, David, Edith, i wy wszyscy, Elizabeth. Istniejecie. Istniejecie nie tylko jako część czegoś. Istniejecie jako suwerenne istoty. Istniejecie. Tylko to ma znaczenie. Żadne z tych rozmów o wymiarach, czasie i przestrzeni oraz koncepcji Boga, którego imię nie powinno być zresztą wypowiedane, waszych przeszłych wcieleniach, przyszłych potencjałach. Nic z tego nie ma większego znaczenia niż „Ja istnieję.”

To jest czymś wyjątkowym. Nic innego nie ma znaczenia. Kiedy wasze fizyczne ciało umiera, wciąż możecie powiedzieć „Ja istnieję.” Kiedy podróżować będziecie przez inne wymiary, będziecie śpiewać taką oto pieśń: „Ja istnieję i jestem tego świadom.” Widzicie, jest teraz jakieś sześć i pół miliarda albo więcej ludzi na tej planecie. Czy wiecie, jak wielu świadomie rozumie, że istnieje? Och, oni żyją. Mają pracę. Mają rodziny. Ale bardzo niewielu może zatrzymać się na chwilę, odkładając na bok religijne bzdury, odkładając na bok wszystko, co im się przydarzyło w życiu, ich historie czy cokolwiek innego, po prostu zatrzymać się na chwilę wraz z tą prostą, czystą prawdą i głębokim oddechem: „Ja istnieję. Jestem Kim Jestem.”

Oto co znaczy “Jestem Kim Jestem”, moi drodzy przyjaciele. Wszystko inne to maky. “Istnieję. Jestem. Jestem.” Dziękuję. (publiczność zgłasza, że Julie powinna dostać kilka punktów) To wy głosujecie, nie ja. Ona miała rację. Wy zagłosowaliście źle. Przykro mi!

~ Pytanie 5

Kolejne i ostatnie pytanie. Czego dotyczy największa zmiana zachodząca teraz na planecie?

ADAMUS: Czego dotyczy największa zmiana zachodząca teraz na planecie? Przyjrzyjmy się naszej punktacji. Idzie zażarta rywalizacja. Julie powinna była otrzymać te 44 punkty, ale wy zagłosowaliście przeciwko niej. (niektórzy spośród publiczności mówią, że nie głosowali przeciw) Dajmy Julie 44 punkty. Wszyscy idą łeb w łeb.

JULIE: Ooooch!

ADAMUS: Tak, oooch, podniesiemy punktację. Widzisz? Nie musisz pracować, żeby zarobić. Czego dotyczy największa zmiana zachodząca teraz na planecie?

I tak to pytanie jest ostatnim w tym teleturnieju, w naszym talk-show, czy jakkolwiek zechcecie to nazwać, choćby głupi show. To jest ostatnie pytanie. Niech wasze odpowiedzi będą dobre, konkretne, zwięzłe i niech będą skierowane do Shaumbry, nie do mnie. Czego dotyczy największa zmiana, Denise?

DENISE: Przebudzenia do tego, kim jestem, istnienia na poziomie tego, kim jestem.

ADAMUS: Nie, idzie o zmianę w skali planety dotyczącą ludzkości, zbiorowej świadomości, tego rodzaju rzeczy.

DENISE: Dokonujemy jej na bardziej świadomym poziomie...

ADAMUS: Dobrze.

DENISE: ...i dokonujemy jej na poziomie globalnym. Dochodzą do mnie wieści z całego świata, że ludzie naprawdę się łączą.

ADAMUS: Dobrze.

DENISE: I ja myślę, że to jest niesamowite.

ADAMUS: Dobrze. Następna uczestniczka. Grasz o obiad dla dwojga, dla ciebie i twojej duszy i o Nagrodę Adamusa. (Alaya odsłania Nagrodę Adamusa w postaci złotej broszki w kształcie logo Szkarłatnego Kręgu wpiętej w plakietkę z jej imieniem) Ach tak. Nie jesteś sama tutaj wobec tego z tą Nagrodą Adamusa.

ALAYA: Przyda mi się jeszcze jedna.

ADAMUS: Dobrze. Posłuchajmy twojej odpowiedzi, największa zmiana jaka zachodzi teraz na planecie.

ALAYA: Uaktywnienie 22 kryształów po całej planecie. Dostęp, jaki otrzymaliśmy do świadomości tych kryształów, ażebyśmy mogli, żebym ja mogła przebudzić się, co z kolei przebudzi innych.

ADAMUS: Dobrze. Ok.

JULIE: Z całą pewnością występuje nasilenie przemocy, odczuwam to nasilenie przemocy w stosunku do ludzi, w stosunku do planety, w stosunku do zwierząt, zachodzi wiele gwałtownych zmian. Wiele zmian dokonuje się zdecydowanie na poziomie osobistym. Stąd

coraz więcej współczucia, coraz więcej łączenia się ludzi ze sobą. Zachodzi gwałtowna zmiana w kierunku podnoszenia się i opuszczania tych poziomów przemocy w różnych krajach, wojen...

ADAMUS: Chciałbym...

JULIE: ...tak.

ADAMUS: Zatrzymajmy się na tym.

JULIE: To tyle.

ADAMUS: Mm hmm. Mm hmm. Dobrze. Pete.

PETE: Jakie było pytanie? (śmiech) Skupiłem się na słuchaniu.

ADAMUS: Absolutnie. Rozumiem cię, Pete. Pytanie brzmiało: Jaka jest prawda prawd? (publiczność woła: „Nieee!”) Pete, pytanie brzmi: czego dotyczy największa zmiana na tej planecie? Świadomości...

PETE: Pojmuję.

ADAMUS: ...świadomości. Co się dzieje?

PETE: Tak.

ADAMUS: Co się wydarza?

PETE: Według mnie ma miejsce przejście od Starej Energii do Nowej Energii, a to, w jaki sposób to się przejawia czy uderza w Ziemię pokazuje Korea Północna, ten tam gość.

ADAMUS: Ten tam gość. (kilka chichotów)

PETE: Tak. Burze w New Jersey...

ADAMUS: Ten mały gość...

PETE: No i wiesz, stąd idzie cały ten chaos. To przypomina falę, która biegnie przez całą Ziemię i splukuje Starą Energię. A w moim przypadku Nowa Energia mnie zaprasza, żebym był tutaj z Shaumbłą.

ADAMUS: Dobrze. Ok. Teraz już macie całość obrazu. To będzie ostatnie głosowanie. Zdecyduje ono, kto otrzyma zaproszenie na obiad dla dwojga ze swoją duszą i – ja też tam mogę być – i Nagrodę Adamusa. Zacznijmy od tego końca, a wy wyrażajcie swoją opinię okrzykami, brawami czy jak tam chcecie. To wy głosujecie na zwycięzcę tego pierwszego konkursu w naszym Show Przebudzenia.

Wszyscy, którzy czują, że Denise dała najlepszą odpowiedź, niech to wyrażą! (kilka oklasków) Wszyscy, którzy czują, że Alaya dała najlepszą odpowiedź, dajcie temu wyraz. (nieliczne oklaski, Alaya żartobliwie gestem próbuje zachęcić do poparcia jej) Wiesz co,

przekonałem się, że przekupstwo w tej grupie by podziałało. Chodzi mi o to, że zawsze chętnie wezmą nawet te pięć dolców, rozumiesz, za...Dobrze, przechodzimy do Julie. (kilka okrzyków i braw) I Pete. (burza oklasków)

Linda, jak myślisz, kogo wybrała publiczność?

LINDA: Pete'a!

ADAMUS: Pete! Pete jest zwycięzcą...

LINDA: Pete!

ADAMUS: ...teleturnieju w naszym Show Przebudzenia!

LINDA: Łał!

ADAMUS: Dziękuję ci, Pete, i dziękuję wszystkim.

LINDA: Łał.

ADAMUS: Linda, kolejna Nagroda Adamusa dla Pete'a. Pete, obiad dla dwojga, dla ciebie i twojej duszy, w restauracji dla zmotoryzowanych w McDonalddie.

LINDA: Czy zamierzasz poskąpić nagród? Czyż wszyscy oni nie zasługują przynajmniej na nagrodę – wszyscy czworo?

ADAMUS: Nie.

LINDA: Oooch!

ADAMUS: Nie obniżajmy wagi tych nagród. Otrzymają oni, chwila, akurat mamy tu wystarczająco dużo... (bierze czapki leżące na stole) otrzymacie czapki Strefy Przebudzenia...

LINDA: Nie, wolności!

ADAMUS: Czapka wolności! Czapka wolności. Tak, wolność jest innym słowem na wyrażenie tego, że nie macie nic do stracenia. A więc dziękuję za udział w programie. (publiczność klaszcze) Gdyby można było zabrać stąd te krzesła. Niech zostaną tylko nasze dwa.

To prowadzi mnie ku mojej odpowiedzi. Nie ma złych odpowiedzi na pytanie: „Czego dotyczy największa zmiana, jaka ma miejsce teraz na Ziemi?” To mnie prowadzi do następnej sesji tego show przebudzenia, o nazwie Znaczące Chwile z Mistrzem.

LINDA: Oooch.

ADAMUS: Tutaj ja nakreślę *mój* punkt widzenia.

Energia

Energia. Największa zmiana, jaka ma miejsce na planecie, zachodzi w sferze energii, jak i we wszystkim innym, ale energia jest dostępna dla ludzi bardziej niż kiedykolwiek w historii. Mówię o energii kosmicznej, energii, która jest w powietrzu, wolnej energii. Mówię też o energii w samej Ziemi. Jest bardziej dostępna, niż kiedykolwiek wcześniej.

Jednakże ludzie nie dają sobie przyzwolenia na przyjmowanie jej. Ludzie w swojej większości wciąż walczą o energię, walczą ze sobą nawzajem, wierząc, że jej ilość jest ograniczona.

Weźcie na przykład pieniądze. Istnieje ogólne przekonanie, że ilość pieniędzy jest ograniczona. Nie jest. A przy okazji, tak między nami, Shaumbra, wychodzimy poza system monetarny. Będziemy wydostawać się z niego. Widzicie, system monetarny, do jakiego przywykliście, co oznacza albo coś, co nosicie w kieszeniach albo – (Linda chce podnieść banknoty, które Adamus upuścił) to moje, to moje – albo plastikową kartę czy cyferki w banku, to będzie zanikać. Wychodzimy – my, jako Shaumbra – poza to.

Mamy do czynienia z całkowicie nowym mechanizmem dostarczającym energii i obfitości wszelkich dóbr. Jeśli jesteście przywiązani do pieniędzy, do systemu monetarnego – a tym samym do trzymania się waszych kont bankowych czy liczenia, ile pieniędzy macie w kieszeni – przegapicie to. Wielu ludzi to przegapi, bo tak właśnie są przyzwyczajeni gromadzić swój dostatek.

Dostępna jest ogromna obfitość wszelkich dóbr, ogromna ilość energii osiągalna dla każdego z was w tej chwili. Wielu ludzi to przegapia – a to, co jest największą sprawą dziejącą się teraz na planecie, to osiągalność energii – ponieważ mają wzrok wbity w ziemię. Patrzą w sposób bardzo ograniczony i wierzą we wszystko, co się głosi o ograniczeniach, czegokolwiek by dotyczyły – pożywienia, gazu, pieniędzy, czegokolwiek. Dają się na to nabrać.

Jeśli się temu przyjrzeć, to tak naprawdę nie ma żadnego systemu. Nie ma. Nie ma prawdziwego systemu monetarnego. Załamał się bardzo dawno temu. Nie istnieje żaden sensowny system energii. To wszystko przypomina nieco taką szaradę, trochę dymu i luster, ale ludzie dają się na to nabrać. Dają się nabrać... w chwili, gdy ktoś ogłasza, że rynek słabnie, nabierają się na to. W chwili, gdy ktoś mówi, że zabraknie jakiegoś produktu czy też wystąpią braki w dystrybucji czy cokolwiek innego, co ludzie robią? Podążają za tym, jak lemingi, zgadzają się z tym, no i to staje się prawdą. Tym się staje. Absolutnie.

Jest więcej osiągalnej energii, aniżeli kiedykolwiek wcześniej, czekającej na ludzi, którzy są gotowi jej użyć, czekającej na ludzi, którzy są gotowi ją przyjąć w swoje życie bez żadnych wymówek, bez wzywania innych, by wnieśli ją w ich życie, bez ograniczania siebie, bez odczuwania, że na to nie zasługują. Ona jest tutaj w tej chwili. Kropka. I jest niewykorzystana. Jest więcej energii niż kiedykolwiek wcześniej.

Mówiłem na naszym poprzednim spotkaniu o Oświeconym Banku Wolnego Świata, tym funduszu, który autentycznie oparty jest na czymś prawdziwym. Nie tylko na rozmowach czy retoryce czy też pełnym napięciem zaufania między ludźmi, ale dosłownie na energii, która została sprowadzona z innych wymiarów na wasze życzenie. Prosiłiście o to, ale trzymacie to z dala od siebie w innych wymiarach. Powiadacie: „Chcę energii. Wybieram coś lepszego.

Wybieram oświecenie. Decyduję się kroczyć po tej planecie jako Wzniesiony Mistrz, a więc sprowadźcie tutaj energię, której będę potrzebować.”

Przebyła ona długą drogę poprzez wymiary. Przybyła z kosmosu. Została przyciągnięta i sprowadzona w bliskie sąsiedztwo tej rzeczywistości poprzez kryształy. To nie kryształy same w sobie reprezentują wartość. Są jedynie magazynem energii i mechanizmem dystrybucji całej tej potężnej energii, która przybyła.

Te energie dotarły tutaj. Znalazły się bardzo, bardzo blisko tej rzeczywistości. Ale wy z jakiegoś powodu zatrzymaliście je w pewnej odległości od siebie, uważając, że nie jesteście jeszcze dostatecznie gotowi, więc trzymaliście je w eterycznych wymiarach.

Coś się jednak wydarzyło – nazywajcie to jak chcecie – w dniu 21 grudnia, w dniu końca starej ery, kiedy to wy, część z was, powiedziała: „Czas ją sprowadzić tutaj” i w tej chwili te zbiorniki klejnotów i kryształów, które przyciągają energię z kosmosu, nie tylko z fizycznej rzeczywistości, ale z całego kosmosu, te kryształy, które przyciągają energię i magazynują ją, nagle się otworzyły czyniąc ją osiągalną w waszym życiu do spożytkowania jej na co tylko chcecie.

Jednakże odkąd zacząłem o tym mówić dwa miesiące temu, stwierdzam, że ma miejsce ogólny brak zrozumienia tej kwestii. Panuje dezorientacja i niejasność, a ludzie wciąż robią takie rzeczy, jak proszenie innych – przepraszam, Edith – proszenie innych, żeby coś dla nich zrobili. Dlaczego? Mogłabyś mieć dziesięć samochodów na swoim podjeździe.

To nie jest tylko takie sobie gadanie. Nie powiedziałbym wam o tym, gdyby to nie było absolutnie prawdziwe i do zastosowania w waszym życiu, by spełniło wasze marzenia.

Przypomnijcie sobie, jak rozmawialiśmy o tym przez ostatni rok czy dwa – mówiłem dużo o waszych marzeniach. Jakie są wasze marzenia? Mówiłem dużo na temat wolności. Czego potrzeba, żeby osiągnąć wolność? Czym jest wolność? Czy jesteście gotowi na wolność? Czy przyjmiecie wolność? Omawialiśmy ten temat szczegółowo, a wszystko stanowiło przygotowanie do tej chwili. A ta chwila oznacza, że jest więcej energii osiągalne, aniżeli kiedykolwiek wcześniej.

A tak na marginesie, czy rozumiecie to czy nie, jest to najlepszy czas ze wszystkich jakich doświadczyliście w waszych dotychczasowych wcieleniach. Najlepszy czas jest właśnie teraz. Już słyszę, jak niektórzy z was mówią: „O rany! Czyżby?” (kilka chichotów) Ale przyjdzie taki moment, kiedy spojrzycie wstecz i powiecie: „To był niesamowity czas. Niesamowity czas zabawy w chowanego. Niesamowity czas, kiedy dałem sobie przyzwolenie na to, by się przebudzić. Niesamowity czas, kiedy ten smok przebudzenia rozrywał mnie na strzępy, a ja się opierałem. Niesamowity czas tworzenia iluzji i trwania w starym systemie przekonań. Niesamowity czas, kiedy dynamika mojego własnego przebudzenia przeprowadzała mnie przez proces, choć ja najwyraźniej się temu opierałem. Niesamowity czas, kiedy wyzbywałem się rzeczy, które dłużej mi nie służyły, rzeczy, których naprawdę już nie chciałem. Niesamowity czas przejścia.”

Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że gąsienica podczas procesu przeistaczania się w motyla przechodzi taką właśnie transformację? Podlega zgniataniu. Podlega dezintegracji. I ta gąsienica stając się motylem powiada: “To niesamowite. To boli, ale jest niesamowite. Nie wiem, co z tego wyniknie, ale ła! ła! Nie da się tego z niczym porównać.” I to właśnie przez

coś takiego przechodziecie, a więc dajcie sobie na to przyzwolenie. Na przekór, tak, trudnościom i problemom, z których zresztą większość nie jest wasza. Dotyczą innych ludzi. Oni przyjmują idee i myśli, i odczucia, które pochodzą ze zbiorowej świadomości, a które nie są wasze. Ale pomimo to, jest to najbardziej niesamowity czas.

A teraz wracając do energii. Są zatem te energie, będące w zasięgu, a z nimi wiąże się – jest to zjawisko w zasadzie unikalne dla tych, którzy przechodzą przez proces intensywnego przebudzenia, przez zaawansowany etap przebudzenia – wiąże się z nimi inny ważny czynnik, a jest to zmiana paradygmatu... to brzmi tak banalnie, Cauldre. Czy nie mógłbyś znaleźć coś... jest to prawdziwie duża zmiana w przebiegu sytuacji. (śmiech i Adamus chichocze)

Przywykliście, że musicie zapracować na rzeczy, musicie walczyć o rzeczy, dla zdobycia rzeczy musicie się wysilać. Mówiłem wam wcześniej o celach i planach. Pozbądźcie się ich. Pozbądźcie się ich. Nie możecie obrać sobie oświecenia jako kolejnego celu w życiu. Nie możecie. Nie możecie. Możecie mieć swoje małe codzienne plany, jak myślę, żeby mieć pewność, że wasze codzienne ludzkie sprawy są pod kontrolą. Ale oświecenie nie powinno być, nie może być celem.

Przywykliście do walczenia o rzeczy. Ten sposób nie pojawił się dopiero w tym wcieleniu, ale był już w wielu dawniejszych, i z mojego punktu widzenia jest bardzo ciężki, bezbarwny i dziwny. Jest to bardzo dziwny sposób działania – dochodzenie do czegoś poprzez cierpienie.

A teraz, gdy otwiera się tych dwadzieścia jeden jaskiń, które utrzymują energię – to, Shaumbra, nie jest po prostu metafora. To jest bardzo prawdziwe. Te energie, o których mówię nie są dla kogoś innego. One są dla was. Tyle było zamieszania w poprzednim miesiącu, że prawdę powiedziawszy jestem nieco zaskoczony. Ludzie nie wiedzą co robić. A to takie łatwe. To, co się wydarza – a jest to prawdziwa zmiana dla was, niekoniecznie dla reszty planety, ale dla was – jest tym czymś, o czym Tobiasz mówił dawno temu. A wy zamierzacie się opierać. Zamierzacie o tym myśleć zbyt dużo. Zamierzacie robić jakieś inne rzeczy, zamiast po prostu pozwolić się temu wydarzyć i tak będzie do momentu, gdy wreszcie zmęcą was kolejne cierpienia i zmagania. Tymczasem sama koncepcja jest bardzo prosta.

Teraz to wszystko już samo do was przyjdzie. To takie proste. Teraz to wszystko już samo do was przyjdzie.

Wszystko samo do was przyjdzie

Wiele lat temu Tobiasz dał pewien przykład. Wsiadacie na rower. To, co robicie jest typowe – wsiadacie na rower i zaczynacie pedałowac. Zaczynacie się nieco pocić, zaczynacie ciężiej oddychać i jedziecie pośród otaczającego was krajobrazu. Jedziecie drogami ku wzgórzom, przez wioskę, czy inną okolicę, wzdłuż rzeki. Pedałujecie, wysilacie się, dzięki czemu krajobraz przesuwa się przed waszymi oczami. To jest dualność, to jest stare i nie musi już odbywać się w ten sposób.

Teraz wsiadacie na rower i po prostu na nim siedzicie. Nie pedałujecie. Nie ruszacie się. Nawet rower nie musi nic robić – porusza się krajobraz. Wy jesteście nieruchomi. Krajobraz się porusza.

Przyjemną stroną tej sytuacji jest to, że wy nie musicie robić nic innego, jak tylko przyjmować, a tymczasem wy nie umiecie przyjmować. Według skali jeden do dziesięciu otrzymalibyście jakieś 5 punktów za waszą zdolność przyjmowania. Naprawdę. A gdyby tak nie było – nie wymyślam tego i nie mówię tego, żeby was obrazić – gdyby tak nie było, nie prowadzilibyśmy tej dyskusji i nie byłibyśmy w sytuacji, która jest trochę kłopotliwa – znowu dziś ludzie będą się na mnie wściekać – po prostu nie byłoby tej rozmowy. Nie jesteście zbyt dobrzy w przyjmowaniu.

Ta koncepcja – bardzo, bardzo prawdziwa koncepcja – ona do was przychodzi. Wsiadacie na ten stary rower albo nowy rower. Wsiadacie na ten rower i po prostu siedzicie sobie wygodnie. A wszystko do was przychodzi. To nie jest liniowe. To nie przypomina już jechania wzdłuż drogi – krajobraz zaczyna się poruszać, podczas gdy wy sobie siedzicie. To nie jest liniowe. Przychodzi do was coś doskonałego. Doskonałe jest nie dlatego, że oparte o to, co Bóg wyobraża sobie, że jest doskonałe, ponieważ Bóg naprawdę o to nie dba, czy jakaś inna istota czy cokolwiek innego. Jest doskonałe dla was i wykonane przez was. Samo do was przyjdzie.

Nie zamykajcie na to oczu. Nie popadajcie w zwątpienie – oto, co wam mówię. Nie przegapcie tego. Pozwólcie, żeby się wydarzyło. Niech to do was przyjdzie.

To jest Nowa Energia. To jest także sposób, w jaki działają kryształowe jaskinie. Po prostu przyciągają, gromadzą, rozdzielają energię. To wszystko. Ta energia wypływa właśnie teraz, kiedy rozmawiamy, ale wy wciąż jedziecie drogą na swoim rowerze, próbując coś znaleźć, Bóg wie co – oświecenie, szczęście, radość, nowy samochód, związek czy seks na jedną noc, nie wiem. Ale teraz bierzecie głęboki oddech, wsiadacie na rower – i to samo do was przychodzi. Samo do was przychodzi. Cokolwiek wam potrzeba. Potężna ilość energii, energii, która zmanifestuje się w różnorodności przeróżnych rzeczy.

Być może jako zdrowie. Niektórzy z was wciąż mają kłopoty ze zdrowiem. Energia jest tutaj, żeby oczyścić ciało. Dostatek. Pieniądze. Skończmy z systemem monetarnym, ponieważ i tak jest on iluzją – wasze karty kredytowe, wasze pieniądze, wasza gotówka i wszystko inne – to naprawdę iluzja. Będziemy pracować nad nowym systemem dostępu do dystrybucji energii. To nie... Cauldre, także Linda, spierają się ze mną co do tego. Tak, ostatecznie obecny system wsunie kilka dolarów do waszej kieszeni, żebyście mogli grać swoją grę. Ale prawdziwa obfitość dóbr znajduje się na poziomie o wiele bardziej czystym i rzeczywistym. O wiele bardziej czystym. Tak więc sprowadzicie ją na ten nie-monetarny poziom, a następnie wprowadzicie tutaj jako obfitość gotówki, która znajdzie się w waszej kieszeni. Dochodzicie do punktu – *proszę* was, żebyście doszli do tego punktu – kiedy to już nigdy więcej nie będziecie się martwić o pieniądze. Nie musicie równoważyć waszych kont bankowych czy martwić się na jaką koszulę was stać: za pięć dolarów czy za pięćset dolarów. To nie ma znaczenia. To nieistotne. To głupie. To nie jest oświecenie. Nie jest. Zastanawianie się, ile zapłacicie za koszulę czy za mleko czy cokolwiek innego, nie ma nic wspólnego z oświeceniem. To takie stare.

Wracając do naszego tematu. Jest do dyspozycji ogromna ilość energii. Pojmujecie to? Rozumiecie to? Mieści się w dwudziestu jeden jaskiniach. Coś bardzo prostego. To kryształy. Są naprawdę piękne, mieniające się kolorami. Ale wy nie będziecie zabierać kryształów. Są jedynie mechanizmem do przyciągania energii, gromadzenia energii, rozdzielania energii. Oto do czego służą. Są bardzo piękne, ale... to po pierwsze. Energia jest tutaj. Istnieje również wiele innego typu energii, z którymi pracowaliście, ale to jest nowy rodzaj.

Po drugie, to samo do was przychodzi. I to będzie poważniejsze wyzwanie dla was. Większość z was wciąż czuje się niepewnie co do tej całej jaskiniowo-kryształowej historii, nie do końca pojmując o co chodzi i kiedy rozmawialiśmy w poprzednim miesiącu o tym, ja w zasadzie powiedziałem: róbcie to dla siebie. Dla nikogo innego. Cokolwiek wybierzeć. Nie bójcie się tego, ale nie ograniczajcie tego do małych rzeczy, takich jak: „Potrzebuję 1000 dolarów na remont samochodu, na kupienie komputera” czy cokolwiek innego. To takie minimalistyczne. Pozwólcie tej energii przybyć w wielkiej sprawie.

Większość z was jest wciąż mocno zdezorientowana. „Nie jestem pewien co ja mam z tym robić” – mówicie. Drapiecie się po głowie, rozważacie: „No cóż, zapłacę tym rachunki.” Przebudzeni ludzie nie mają rachunków. Poważnie. Nie mają rachunków. Rachunki są akumulacją długów, deficytem energii. Mistrz czegoś takiego nie ma. Nie musi mieć. Nie ma długów. Mistrz po prostu jest. To nawiązuje do tej podstawowej prawdy: “Ja istnieję.” Czy powiedziałem “Ja istnieję pogrążony w długach”? Czy powiedziałem “Ja istnieję pogrążony w głupocie.”? Nie. “*Ja istnieję*. Ja istnieję.” To wszystko, co ma znaczenie.

A oto w czym rzecz. To do was przychodzi i wygląda na to, że będzie trudno, zwłaszcza po tym, co zostało powiedziane w poprzednim miesiącu o ogromnej obfitości wszelkich dóbr dla was, o mnóstwie energii. Teraz połączmy te dwie rzeczy razem, przez co będziecie jeszcze bardziej zdezorientowani. To do was przychodzi.

Zrobimy merabę, a ja poproszę Johna – nie ostrzegłem go wcześniej – poproszę Johna o jakąś przyjemną muzykę, grzeczną muzykę, tę, która w czasie przerwy była puszczana dla słuchających nas przez Internet.

I pamiętajcie – przebudzenie nie jest grzeczne. Nie jest. Nie jest. Jest brutalne, ale to świetna zabawa.

Meraba przyjmowania

A więc zrobimy merabę. Przygaście światła, proszę. To jest meraba. Meraba to zmiana świadomości. To ważna sprawa, ponieważ chodzi o to, czy potraficie pozwolić, by to wszystko samo do was przychodziło. Dla dzisiejszej meraby wykorzystamy tę koncepcję o dwudziestu jeden kryształowych jaskiniach, gotowych posłać do was strumień energii.

(zaczyna płynąć muzyka)

(grany jest utwór „Run Away With Me” [Uciekaj ze mną] Omara Akrama z albumu Secret Journey [Sekretna podróż] <http://www.youtube.com/watch?v=SqeNaUbF2S4>)

To wszystko samo do was przyjdzie, nie trzeba za niczym gonić.

Ostatnio zabrałem ze sobą grupę, małą grupę, do tych jaskiń, ażeby po prostu poczuć je i doświadczyć ich. Powiedziałem, żeby niczego nie dotykali. Chciałem tylko, żeby poczuli, jak to jest być w takiej jaskini. Dzisiaj tam się nie wybierzemy. Dzisiaj idzie o to, żebyście to wy przyzwolili na to, aby wszystko samo do was przyszło.

Część z was będzie stawiać opór, ponieważ nie jest to sposób, do którego system waszej rzeczywistości jest obecnie przystosowany. Część z was będzie się zastanawiać, czy potraficie to zrobić prawidłowo albo czy to jest rzeczywiste. Część z was zaśnie, bo jesteście naprawdę zmęczeni.

Zrobimy teraz merabę, która pomoże wam w otworzeniu się na to, aby potrzebne wam energie same do was przychodziły. Siedzicie na rowerze nieruchomo. Tak przy okazji – to jest naturalne. W ten sposób działają rzeczy w swoim najbardziej naturalnym stanie istnienia. Dokonywanie wysiłku, zmaganie się, ciężka praca, ograniczanie siebie – to jest nienaturalne. Naturalny sposób to pozwalanie, żeby wszystko przychodziło do was.

A więc weźcie głęboki oddech... i wczujcie się w te energie Oświeconego Banku Wolnego Świata.

To są wasze energie. Są tutaj dla was.

Są tutaj dla was. Pytanie brzmi: czy je przyjmiecie?

Teraz pozostaniecie, gdzie jesteście. Nie wchodźcie do tych jaskiń, ale zostańcie tam, gdzie jesteście. Wczujcie się przez moment w to, co nazywacie swoim sercem, swoją esencją, w to, o czym dzisiaj mówiłem – w swoje Ja Jestem, Ja Istnieję. Wczujcie się w to przez chwilę.

Ja istnieję.

Kiedy schodzicie na ten rdzenny poziom – “Ja istnieję” – dzieje się coś niesamowitego. Energie przychodzą do was.

Jeśli ganiacie w kółko, jeśli szukacie gdzieś czegoś, energie naprawdę nie mogą do was przyjść. Ale kiedy jesteście w takim miejscu zaufania, miejscu świadomości, energie mogą przyjść do was.

(pauza)

A energie te są wspaniałe, moi drodzy przyjaciele. Nie działają na zasadzie kto pierwszy, ten lepszy. Nie działają według tego, kto dał najlepszą odpowiedź za 44 punkty. Energie są osiągalne dla was wszystkich. Nie ma nadzorcy, który pilnowałby drzwi do nich. Nie ma sędziego, który by oceniał, jak dalece sobie na nie zasłużyliście. Jesteście wy, tylko wy i te energie.

I one do was przychodzą. One do was przychodzą. Oto dlaczego są tutaj.

To będzie niezła zmiana, och, można by powiedzieć, wzorców, według których pojawią się u was różne rzeczy. Wciąż zamierzacie w to wskoczyć na jakiś stary sposób – przez manipulację, kontrolę, nadzór, planowanie i ograniczenia. Wciąż ma miejsce taka tendencja. Całe wyzwanie, całe piękno tego polega na tym, aby pozwolić wszystkim energiom na to, aby same do was przyszły.

No i umysł zamierza w to wkroczyć i powiedzieć: „Przyjrzyjmy się temu. Ile tego jest? Jak to wygląda? Co to robi?” W tym momencie wy bierzecie głęboki oddech i powracacie do tego prostego: „Ja jestem, ja istnieję.” Albowiem to nie ma znaczenia. Nie ma znaczenia jaki one

mają kolor. Nie ma znaczenia jakim pojazdem czy jaką drogą do was dotrą. Po prostu przychodzą.

Tylko jedno może im przeszkodzić. Wy. Jesteście przyzwyczajeni do wzorców czy to choroby, czy to braku, czy zniechęcenia, czy niewygód, bycia nieobecny w tej rzeczywistości – czymkolwiek ona jest – przywykliście do tych wzorców. Prawdziwe wyzwanie stanowią wobec tego, czy pozwolicie na wkroczenie tych energii w całej pełni. W całej pełni. Czy też zamierzacie próbować zatrzymać któreś z nich, albo wszystkie, mówiąc: „Ot, dawajmy je po troszku. Jeszcze nie jestem wystarczająco ich godny.” To całkowicie zależy od was. To wasza gra. To wasza gra, wasz show. Nieważne. Istotne jest, że te energie są tutaj w tej chwili.

Są tutaj dla was. Przychodzą do was. A wy zamierzacie je definiować. Zamierzacie wejść do swojego mózgu i zacząć je określać. Nie róbcie tego, a przynajmniej starajcie się tego unikać. Pozwólcie im przyjść.

Wyjdźcie poza myślenie w kategoriach: „Czy to oznacza nową pracę? Czy to oznacza wygraną na loterii?” czy cokolwiek w tym stylu. Wyjdźcie poza to. Zachowajcie czystość przestrzeni od „ja jestem” do „ja przyjmuję.” „Ja jestem, więc przyjmuję, bez wątpliwości, bez ograniczeń, bez kontrolowania czy systemów zarządzania. Przyjmuję.”

Przywykliście poszukiwać rzeczy. Przy tej zmianie nie musicie. Wszystko samo do was przyjdzie. O tak, będziecie się czuć trochę nieswojo, mówiąc: „Ale, ale, ale... coś muszę robić.” Nie. Po prostu pozwólcie temu przyjść. Po prostu pozwólcie temu przyjść.

(pauza)

To wprawia umysł w zdumienie. Umysł myśli: „No nie. Muszę coś robić.” Nie. Nie. Weźcie tylko głęboki oddech. Pozwólcie temu przyjść.

To wszystko, co musicie zrobić. Nie musicie nawet myśleć o tym w kategoriach nowego samochodu czy nowego domu, czy czegoś takiego. To zwyczajnie do was przyjdzie. To będzie tak proste, tak proste, że przez chwilę pomyślicie, że nie pracowaliście wystarczająco ciężko, żeby na to sobie zasłużyć. Będziecie mieć poczucie winy. Będzie was korcić, by przyłożyć jakąś miarę do tego, jak dużo sobie dajecie. Nie róbcie tego. Pozwólcie temu przyjść bez ograniczeń.

Już sobie na to zasłużyliście. Zasłużyliście. Zasłużyliście tymi wszystkimi lekcjami, przez które przeszliście, a tak przy okazji – skończmy już teraz z jakimikolwiek lekcjami. Skończmy z wszystkimi lekcjami. Zasłużyliście sobie na to swoją – jakbyście to nazwali – gorliwością czy też swoim oddaniem sobie i swojemu przebudzeniu. Oto dlaczego wszystko już tu jest.

Energie przybywają tutaj teraz, przybywają do was, ponieważ wy w końcu sprowadziliście je z innych wymiarów. Wy je sprowadziliście, nie ja. Ten Oświecony Bank Wolnego Świata nie jest mój. Jest wasz. Oto dlaczego nie widzicie na nim imienia „St. Germain”. Jest wasz. Wy go tutaj sprowadziliście. Ostatecznie przerwaliście tę barierę, która zatrzymywała te energie w innych wymiarach. Wreszcie powiedzieliście: „Czas przyjmować” i dlatego zostały one przyciągnięte do tych jaskiń, zmagazynowane w tych pięknych kryształach, którym

podobnych nigdy wcześniej nie widzieliście, a teraz one są gotowe do dystrybucji, gotowe dla was.

Czy pozwolicie, żeby to wszystko do was przyszło? Nie wyruszajcie, by tego poszukiwać. Czy możecie pozwolić, żeby wszystko do was przyszło łatwo i z wdziękiem?

Weźcie głęboki oddech. Wszystko samo do was przyjdzie. Wszystko samo do was przyjdzie.

Nie myślcie w kategoriach płacenia rachunku. Nie myślcie w kategoriach małych ludzkich potrzeb. Pozwólcie tej energii napłynąć. Nie zmagajcie się z nią. Nie zastanawiajcie się czy robicie to dobrze czy źle. Zwyczajnie pozwólcie jej przyjść do was. To proste. "Istnieję, więc energie są tutaj." Proste. "Ja jestem, więc i one są." Proste.

Moja droga, moja droga, droga Shaumbro, chwilami zastanawiam się, jak wy to robicie. Czasami w świecie, w którym odgrywacie swoją grę, ta rzeczywistość, w której marzycie jest tak bezbarwna, tak surowa, tak szara. Zdumiewające, jak wasze ciało momentami to wytrzyma. Walczyliście o te energie, wyruszając gdzieś, żeby je znaleźć. Teraz zwyczajnie pozwólcie im przyjść. Pozwólcie im przyjść.

Wszechświat, kosmos są wypełnione energiami. Całkowicie wypełnione są energiami. Energie zostały tam umieszczone, uczynione z waszej pasji, z pasji poznania siebie, poznania Boga w waszym wnętrzu, można by powiedzieć, powracania do Domu. Tymczasem to Dom przychodzi do was. Tak, Dom przychodzi do was. On sam do was przychodzi.

Tak więc można powiedzieć, że istnieje taka obfitość energii, które wy stworzyliście, z własnej pasji, pragnienia poznania Domu, bycia w Domu. Dlatego właśnie te energie przychodzą do tych dwudziestu jeden kryształowych grot teraz. To nie jest bajka, to jest bardzo rzeczywiste. Dlatego wy pozwoliliście wreszcie tym energiom przebić się przez ten niewidzialny strop, który oddzielał je od was. Teraz są tutaj.

Tak więc pytam was jeszcze raz, czy pozwolicie temu przyjść do was w waszym życiu? Nieograniczenie. Bez żadnych zasad czy wytycznych. Poczujcie to, proszę. Poczujcie, jak nadchodzi, wypełniając was, wypełniając wasze życie. Wypełniając was.

Pozwólcie temu przyjść.

(pauza)

Wniknąć w was...

Wniknąć w was...

(pauza)

Weźcie głęboki oddech.

Chcę, żebyście coś przez chwilę rozważyli. Co to jest wdzięk? Co to jest wdzięk? Odgrywaliśmy dzisiaj nasz mały show, otrzymaliśmy wiele odpowiedzi od Shaumbry na różne tematy. Tak więc teraz zadaję wam pytanie o to, co to jest wdzięk?

Miłe słowo. Jedno z tych grzecznych słów, jak sądzę. Nie brzydkie słowo. Wdzięk. Gdybyście siedzieli tutaj na przedzie jako uczestnicy gry, jak byście odpowiedzieli na pytanie o wdzięk?

Wdzięk.

Powiem wam, jaka jest moja odpowiedź. Wdzięk jest umiejętnością przyjmowania. Kropka. To jest definicja wdzięku. Mistrz pozwala energiom, by mu służyły. To jest wdzięk. Bez pytania w jakiej ilości czy kiedy. „Czy na to zasługuję? Czy nie ma innych potrzebujących?” Nie. Nie pytajcie o to. W tym nie ma wdzięku.

Wdzięk... wdzięk przyjmuje energie bez pytania, bez wątpliwości. Wdzięk. Mistrz pozwala energiom, by mu służyły, bez pytania. *Bez pytania*. Kropka. To jest wdzięk. Czysty, prosty, piękny.

Te energie są tutaj. Przyjdą do was, jeśli im pozwolicie. Przyjdą do was, gdy przestaniecie odgrywać show, grę, iluzję. Przyjdą w tej chwili, jeśli przyjmiecie je z wdziękiem.

Stawiam zatem pytanie: czy możecie je przyjąć? *Czy przyjmiecie?* Czy przyjmiecie bez pytania? Dlaczego słyszę tak wiele pytań?

Wdzięk jest przyjmowaniem. Kropka. Koniec.

Weźmy głęboki oddech. Możecie zapalić światło.

Na naszym następnym spotkaniu będziemy kontynuować dyskusję o tych energiach. Będziemy mówić więcej o tym, jak wszystko do was przychodzi. Będziecie mieć mnóstwo okazji w przyszłym miesiącu, by pozwolić energiom przyjść do was, pozwolić nowej rzeczywistości, by do was przyszła, przyjmując ją, być pełni wdzięku w spotkaniu z nią.

A więc weźmy głęboki oddech.

A teraz powróćmy do naszego show z udziałem Adamusa Saint-Germaina. Powód, dla którego ten show odegraliśmy – co było opakowaniem dla całego naszego tematu – wiązał się z zapytaniem: gdyby wasze życie to był talk-show, czy chciałoby się wam go oglądać?! (nieco śmiechu) Prawdopodobnie nie. Tak więc proszę, zmieńcie grę, zmieńcie show.

Weźcie głęboki oddech, gdyż zbliżamy się do końca tego spotkania Shaumbry. Porządny, głęboki oddech z pełnym wdziękem przekonaniem, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu. Dziękuję.

Adamus wychodzi z budynku. (mówi to głosem prezentera) To wszystko. Dziękuję. (brawa publiczności)

Przekład: Marta Figura

Redakcja: Tomasz Lebiecki